Nr. 346 (3906) Warszawa, WTOREK 26 Listopada 1929 r. Rok XXXV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Wóz albo przewóz

Lata 1918—1920 były latami „wielkiej rozprawy" *o demokrację pomiędzy socjalizmem a komunizmem.* Obóz mieszczański przystosowywał się wtedy cichutko, trwożliwie do nastrojów mas i — bardzo często — nawet do potrzeb bieżących polityki socjalistycznej. „Rozprawa" ta została zakończona w Europie Zachodniej i Środkowej — *klęską komunizmu;* klęska wpłynęła z kolei na całą późniejszą ewolucję Związku Republik Sowieckich od *Lenina* i *Trockiego*, aż do *Stalina*, od marzeń o „rewolucji światowej" aż do początków kapitulacji, aż do wygnania twórcy „armji czerwonej" poza granice państwa „komunistycznego". Tamten okres należy do przeszłości.

Popłynęła poprzez świat *nowa fala*, która znalazła swój wyraz najbardziej pełny, najbardziej jaskrawy we *włoskim faszyzmie.*

Zapewne, niepodobna używać — z punktu widzenia — *ścisłości naukowej* słówka *„faszyzm"* dla określenia dyktatury królewskiej w *Jugosławji*, „pomajowego" systemu rządzenia w *Polsce*, „wszechwładzy" p. Waldemarasa na *Litwie* i t. d., i t. p.; *formy* wyglądają najrozmaiciej, tak samo, jak stopień napięcia odnośnych prądów, jak stopień „brutalności" przeróżnych „dyktatur", jak frazeologja, która otacza każdą z nich. Chodzi o to, że wszystkie razem i wszystkie zosobna stanowią *odbicie* niejako tego samego ruchu, tego samego wysiłku *świata kapitalistycznego*, by zatrzymać pochód *Świata Pracy*, by *sztucznie* zahamować pędzące naprzód koła Historji.

Demokracja parlamentarna przestała być łatwem narzędziem w rękach liberalizmu mieszczańskiego i wygodnym parawanem dla reakcji mieszczańskiej; przeobrażała się stopniowo w oręż, jakim zawładnęła klasa robotnicza, do spółki z włościaństwem w Europie Środkowej; powszechne i stosunkowe prawo głosowania otwierało wrota szerokie dla *pokojowego rozwoju* cywilizacji nowoczesnej od kapitalizmu do Socjalizmu.

Trzeba było temu przeszkodzić...

Tu leżą źródła najgłębsze powstania *faszyzmu* we Włoszech i wszelkich podobnych w zasadzie, a przynajmniej *w negacji*, — kierunków w innych krajach. Można otoczyć *istotę rzeczy* dowolnie rozciągłą mgłą „doktryn", „ideologji", „argumentów rzeczowych"; treść pozostanie *bez zmiany.* Socjalizm, odrzuciwszy daleko na wschód niebezpieczeństwo, jakim groził cywilizacji europejskiej — komunizm, — stanął odrazu prawie oko w oko z *„faszyzmem"* w jego najrozmaitszych i pozornie całkiem niepodobnych do siebie objawach.

***

Ani socjalizm, ani komunizm, ani faszyzm, ani demokracja, ani dyktatura nie są — czy to się komu podoba, czy też niepodoba — zagadnieniami polityki wewnętrznej danego kraju. Wyobraźmy sobie, naprzykład, taką sytuację: w *Niemczech* następuje zamach stanu pod znakiem obalenia Republiki i powrotu do władzy dynastji Hohenzollernów; we *Francji* ktoś ogłasza przewrót monarchistyczny; *czy byłyby to fakty, obojętne dla Europy? czy byłyby to fakty, obojętne dla Polski?* I tak samo zupełnie przedstawia się sprawa w stosunku do stanu wewnętrznego Rzeczypospolitej Polskiej. *Polska demokratyczno - parlamentarna* — to jedna wartość dla Europy i dla Międzynarodówki Socjalistycznej; *Polska „faszystowska"* albo *Polska „cezarystyczna"* i t. p. — to znowuż wartość zupełnie odmienna. To nie jest kwestją „wtrącania" się zagranicy do stosunków wewnętrznych Polski: to jest kwestja *oceny* przez zagranicę pytania, jaką rolę Polska może odegrać w rozstrzyganiu wielkich zagadnień ogólno - europejskich:

1) *demokracja czy faszyzm?*
2) *pokojowy rozwój społeczeństw w formach demokratycznych, czy też rozwój „poprzez katastrofy"?*

Odpowiedź, jaką da historja na te dwa pytania, — decyduje zarazem o *losach cywilizacji europejskiej.* Stąd wynika „międzynarodowy" charakter obydwu zagadnień. I stąd powstaje owa „kampanja solidarności" z P. P. S. socjalistycznej prasy środkowo i zachodnio - europejskiej, o której to kampanji tyle się pisze w naszej prasie i tyle się mówi u nas ostatniemi czasy.

Istotnie! Europa stoi wobec problemu: *wóz albo przewóz? Demokracja albo dyktatura?* Według naszego przekonania *decyzja na rzecz demokracji*, t. zn. decyzja na rzecz *odpowiedzialności mas pracujących za Państwo*, — jest decyzją jedyną, utrwalającą w naszych warunkach *Niepodległość Polski.*

Mieczysław Niedziałkowski.

Międzynarodówka Socjalistyczna i P. P. S.

(Tel. własny).

Po niedzielnym posiedzeniu Biura Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli odbyło się olbrzymie Zgromadzenie Ludowe.

Przemawiali Emil Vandervelde, Leon Blum, Fryderyk Adler i inni.

Przyjęta uchwała WYRAŻA CZEŚĆ I UZNANIE POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ ZA JEJ WALKĘ W OBRONIE DEMOKRACJI.

Międzynarodówka przesyła serdeczne pozdrowienie walczącym robotnikom polskim.

***

Rezolucja wyraża zarazem cześć i uznanie dla Socjalnej Demokracji Austrji, potępienie dla teroru politycznego na Litwie i w Rosji oraz głęboką wiarę robotników w ostateczne zwycięstwo demokracji.

WYBORY DO RAD GMINNYCH NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

P. P. S. UZYSKAŁA 188 MANDATÓW

W pow. **Cieszyńskim** na 52 gminy rozpisano wybory w 48 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 30 gminach. W 18 gminach wystawiono jedną listę. Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, do którego przystąpiły Związek Katolików Śląskich i P.S.L. „Piast", uzyskał na ogólną liczbę 597 mandatów — 470 mandatów, **127 mandatów przypadło P. P. S.** Dwie listy żydowskie w Ustroniu nie uzyskały żadnego mandatu.

W pow. **Bielskim** na 35 gmin rozpisano wybory w 34 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 27 gminach. W 7-iu gminach wystawiono 1 listę. Na ogólną liczbę 450 mandatów obóz mieszczański uzyskał 300 mandatów; **P. P. S. — 61 mandatów,** Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy — 52 mandaty; inne listy niemieckie 37. W Dziedzicach Żydzi uzyskali 2 mandaty. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

W OBRONIE WOLNOŚCI SŁOWA

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

NAD KTÓRYM PROTEKTORAT OBJĘLI

Bolesław LIMANOWSKI i Aleksander SWIĘTOCHOWSKI,

by stwierdzić, że WOLNOŚĆ SŁOWA jest dla wszystkich w Polsce potrzebą życia,

odbędzie się

dzisiaj, WE WTOREK, o godz. 8 wieczorem

W sali MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA przy ul. Krakowskie Przedmieście 66.

Przemawiać będą:

RED. STANISŁAW DUBOIS,
PROF. LUDWIK KULCZYCKI,
RED. JAN REMBIELIŃSKI,
MEC. EUGENJUSZ ŚMIAROWSKI
ANDRZEJ STRUG,
MEC. STANISŁAW SZURLEJ,
STANISŁAW THUGUTT,
MEC. STEFAN URBANOWICZ.

NA JAKICH WARUNKACH

socjaliści austrjaccy pragną uniknąć wojny domowej

Wiedeń, 25 listopada. (PAT.). „Arbeiter Zeitung" podaje o wczorajszej konferencji socjalno - demokratycznej następujące szczegóły: Przewodniczący konferencji burmistrz Seitz w przemówieniu wstępnem oświadczył, że socjalni - demokraci zgodzili się na rokowania w sprawie reformy konstytucji, aby utorować drogę rozwiązaniu zagadnień gospodarczych i społecznych. **Zarząd stronnictwa poczynił mimo to wszelkie przygotowania na wypadek zamachu stanu i wojny domowej.** Poseł Danenberg przedstawił następnie zarys kompromisu: „Zgodziliśmy się na kompromis — oświadcza, — **ponieważ chcieliśmy uniknąć wojny domowej, której rezultatem byłyby gruzy i zgliszcza, na jakich życie państwa byłoby niemożliwe. Nie należy igrać z życiem ludzi, o ile istnieją jakieś możliwości uniknięcia wojny domowej, przy równoczesnem strzeżeniu naszych żywotnych interesów. Sumienie całej partji nakazuje wypróbować wszystko, ażeby doprowadzić do załatwienia tej sprawy bez miotaczy min i bez karabinów maszynowych.** Od dnia 15 lipca 1927 roku znajdowali się socjalni - demokraci Austrji w pozycji obronnej, obecnie zaś po załatwieniu reformy konstytucji rozpocznie się pochód naprzód w interesie klasy robotniczej". W dyskusji zabrał m. in. głos b. kanclerz **Renner**, który zaznaczył, że ustępstwa, poczynione przez socjalnych - demokratów, są ostateczną granicą możliwości. Po dalszych przemówieniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, przyjmującą do wiadomości sprawozdanie referenta i upoważniającą posłów socjalno - demokratycznych do głosowania za przedłożeniem reformy konstytucji, jeżeli treść przedłożenia pozostanie w ramach, zakreślonych przez referenta i przez wspomnianą dyskusję.

Wiedeń, 25 listopada. (PAT.). Dzienniki dzisiejsze stwierdzają, że po uchwałach, powziętych wczoraj na konferencji socjalistycznej, wchodzą rokowania, dotyczące reformy konstytucji, w stadjum końcowe. Konferencja udzieliła partji socjalno-demokratycznej pełnomocnictw w kierunku głosowania za reformą konstytucji z pewnemi zastrzeżeniami, dotyczącemi przedewszystkiem kwestji pozostawienia Wiednia w charakterze kraju związkowego. Co do innych punktów spornych osiągnięto kompromis, zezwalający na wybór prezydenta republiki bezpośrednio przez cały naród. Prezydent otrzymuje również prawo mianowania i rozwiązywania gabinetu. Zarządzenia wyjątkowe wydawane być mogą tylko w wypadku nieczynności parlamentu. Parlament odbywać będzie rocznie dwie sesje, trwające conajmniej po cztery miesiące.

C. K. W.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w środę, dnia 27 listopada, o godz. 4 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w piątek, dn. 29 listopada, o godz. 11 r. punktualnie w lokalu własnym w gmachu Sejmu.

Prezydjum.

USPOKOJENIE W PRADZE

Praga, 25 listopada. (PTA.). W kołach studenckich zapanowało uspokojenie. We wręczonem ministrowi Spraw Wewnętrznych memorandum domagają się studenci ostrego przeprowadzenia śledztwa w sprawie czwartkowego pobicia studentów przez policję, dyscyplinarnego ukarania winnych i wyrażenia przez dyrekcję policji rektorom obu uczelni i Centralnemu Związkowi Akademików ubolewania z powodu zajść. Narazie czekają studenci na wynik tego memorandum.

WALKI CHIŃSKO-SOWIECKIE

Pekin, 25 listopada. (PAT.). Agencja Havasa donosi, że wojska sowieckie zajęły miejscowość Bukedu. Wojska chińskie cofają się, grabiąc i niszcząc spotykane po drodze wsie. **Chińczycy stracili 10.000 ludzi.**

PO ŚMIERCI CLEMENCEAU

Roche-sur-Yon, 25 listopada. (PAT.). Pogrzeb Clemenceau odbył się dziś o g. 12.30 w miejscowości Les Herbiers w Wandei. W pogrzebie, odznaczającym się wielką prostotą, brali udział tylko członkowie rodziny i kilku blizkich przyjaciół zmarłego.

Paryż, 25 listopada. (PAT.). Na posiedzeniu Izby przewodniczący towarzysz **Bouisson** wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd Clemenceau, jako wielkiemu obywatelowi i wielkiemu patrjocie, który służył z miłością Francji i republice. Premjer **Tardieu** przypomniał zasługi zmarłego, jako gorącego obrońcy Francji i wezwał wszystkich Francuzów, aby naśladowali cnoty Clemenceau i jego wysiłki w kierunku ugruntowania pokoju. Izba wysłuchała przemówień stojąc. **Następnie na znak żałoby posiedzenie zostało przerwane.**

WRZENIE W JAFFIE

Jerozolima, 25 listopada. (AW.). — W Jaffie odbyły się dziś wielkie demonstracje Arabów, którzy w pochodzie udali się przed pałac gubernatora, od którego zażądała delegacja zwolnienia z więzienia aresztowanych w niedzielę przywódców. Gubernator odmówił prowadzenia wszelkich rozmów na ten temat, aż do chwili, kiedy spokój i porządek będą panowały w mieście. Silne oddziały wojska rozproszyły demonstrantów. Samochody pancerne krążyły po ulicach, nie dopuszczając do zgromadzeń. Samoloty patrolują nieustannie okolice miasta. Strajk trwa w dalszym ciągu i niema widoków na jego zakończenie. Na cmentarzu na stoku Góry Oliwnej zniszczono 20 nagrobków. Władze wdrożyły śledztwo celem wykrycia sprawców, dotąd jednak bez rezultatu. W pobliżu Haiffy zostały zniszczone wielkie plantacje pomarańcz.

ZŁAGODZENIE KURSU NA LITWIE

Kowno, 25 listopada. (A.W.). Krążą tu pogłoski, jakoby w najbliższym czasie oczekiwać należało złagodzenia polityki wewnętrznej rządu litewskiego. Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych płk. Musejkisa, ma być podobno hasłem do liberalizacji gabinetu Tubialisa.

CLEMENCEAU

I.

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Paryżu wielki „Trygrys" Francji— Clemenceau. Od czasu wojny światowej gwiazda jego przygasła, odsunął się od rządów i od polityki, pisał książki filozoficzne i osobiste wspomnienia. Miał późną jesienią tego roku ogłosić tom wspomnień, odnoszących się do wojny, w którym miał sprostować liczne błędy, które zauważył we wspomnieniach Marszałka Focha, ogłoszonych przez znanego dziennikarza paryskiego Recouly. Tę ostatnią książkę pisał we właściwej ojczyźnie swojej, w Wandei. Nie wiadomo dotychczas, czy ją dokończył i czy wyjdzie drukiem. Przypuszczamy, że byłaby to książka bardzo ciekawa: pierwsza o wojnie z czasów, kiedy na czele rządu francuskiego stał właśnie Clemenceau, który w tym właśnie czasie odmłodniał, jakgdyby o parę dziesięcioleci i nabrał takiego wigoru, że opinja publiczna dodała mu do przydomku „Tygrysa" inny jeszcze przydomek: Ojca Zwycięstwa (Père la Victoire). Miałem możność przyglądania się temu człowiekowi zbliska w czasie ostatnich lat wojny. Gdy doszedł wreszcie do władzy, co było marzeniem jego życia, zastał opinję publiczną zmęczoną i zniechęconą. Tylu już było generałów, którym towarzyszyły same niepowodzenia i którzy również zniechęceni i znażeni odchodzili na plan dalszy, a nawet utonęli w morzu niepamięci! O samym Clemenceau wyrażano się z podziwem, że chce wziąć na stare swoje plecy sprawę tak trudną, tak pogmatwaną, bez wielkich już rezerw wobec upadłej Rosji i zapowiadającej młode, nieostrzelane jeszcze siły Ameryki Północnej. Dwóch tylko było, którzy bez zastrzeżeń, bez zwątpienia na jedną chociażby chwilę, wierzyli w ostateczne zwycięstwo Francji: Foch i Clemenceau. Obaj nie byli już młodzi i kiedy zawodowi politycy rozpatrywali szanse ich optymizmu, nie zapominali dodawać: a przecież to starcy! Dawno już zauważono, że optymizm zwycięża. I w tym wypadku zwyciężył i pewnego dnia Foch przywiózł z Compiegnes (Kompień) akt kapitulacji, podpisany przez przedstawicieli niemieckich. Było to wczesnym rankiem 11-go listopada. Trzeba było wtedy widzieć Paryżan. Trzeba było doświadczać ich entuzjazmu, ich nieprzytomnej poprostu radości, gdy się dowiedzieli, że wojny więcej nie będzie, że już nikt nie powoła nowego zaciągu, złożonego z 17-let. chłopców, których pokolenia całe w ciągu ubiegłych lat czterech skoszone zostały olbrzymią kosą śmierci. Clemenceau, który z dziećmi wyszedł popołudniu, ażeby przyjrzeć się tej radości, ledwie z życiem uszedł przed jej objawami. Z wielkiej miłości chciano go udusić pod kościołem Magdaleny. Odczuł wtedy, co to jest podziękowanie zbiorowe Paryża nietylko za lata wojny, ale i za całe życie sprawie publicznej poświęcone. Życie jego zresztą nie spoczywało na różach. Był to z całą pewnością mąż stanu. który za życia najwięcej doświadczył rozczarowań, niechęci, nienawiści. Przed śmiercią napisał w niewielkiej książeczce żywot Demostenesa ateńskiego, który czyta się prawie, jak autobiografję. W tym żywocie podkreślono z wielką siłą całą potęgę niewdzięczności Ateńczyków wobec wodza i męża i mówcy tak olbrzymiej zasługi. Nie można tej książki czytać bez wzruszenia i mimowoli na miejsce portretu Ateńczyka, czytelnik kładzie wszędzie nazwisko Clemenceau. Musiało się w jego sercu zebrać wiele bardzo goryczy. Rozpoczynał swoje życie polityczne od emigracji do Ameryki. Był tak rozgoryczony ostatniemi latami rządów Napoleona III, tak dalece nie widział dla siebie żadnej pracy, żadnego pola do pracy publicznej we Francji, że zaledwo ukończył wydział medyczny, emigrował do New-Yorku i tam w ciągu lat kilku uczył literatury francuskiej na pensjach żeńskich. Wrócił do Francji przed samym wybuchem wojny 1870 r. Wybrano go natychmiast merem dzielnicy Montmartre i z ludnością, która ujawniła tyle doń przywiązania, przeżył całą wojnę, przeżył oblężenie Paryża przez Prusaków, przeżył komunę, która miała tak ciężki, tak okrutny, taki krwawy przebieg i której najkrwawsze momenty związane były z dzielnicą, którą rządził Clemenceau. Tutaj tłum komunardów rozprawił się z nienawidzonymi generałami, a następnie z tym tłumem rozprawiły się na swój sposób wojska wersalskie, które zdobyły Paryż po to, aby go raz na zawsze uwolnić od wszelkiego gatunku rewolucionistów. a czyniły to z taką bezwzględnością, że później obliczano ilości zamordowanych przez wojska Panathiers'a na dziesiątki tysięcy, zaś trzydzieści tysiecy zostało zesłanych, jako podejrzani do Cayenne do ciężkich robót! Clemenceau pozostał już w polityce, praktyki lekarskiej nigdy nie wykonywał, jakkolwiek do samej śmierci nie przestawał się postępami medycyny interesować. Wszedł do zgromadzenia ustawodawczego i wnet w niem zaczął odgrywać rolę bardzo wybitną. Obdarzony wielkim temperamentem bojowym, zdobył nazwisko „mordercy gabinetów": istotnie historja parlamentu francuskiego za lat trzydzieści (od 1876 do 1906 r.) pełna jest zwycięstw Clemenceau nad przeciwnikami politycznymi, poczynając od gabinetu Gambett'y, który obalił 1882 r., nie było gabinetu, któryby nie drżał przed nim aż do chwili, kiedy wypadki, objęte kryzysem „Panamy", nie usunęły Clemenceau z izby deputowanych na długi szereg lat. Trupy polityczne, z któremi się tak krwawo i bezlitośnie rozprawiał, były za nim: Gambett'a, Ferry, tylu innych! Wreszcie jego samego spotkał ten sam los: stracił mandat i przez długi szereg lat nie mógł wrócić do izby, aż wreszcie Południe (departament Var'u) wysłało go do Senatu. Nie był to już dawny Clemenceau, był tylko wielkim dziennikarzem, który w dalszym ciągu prowadził „wojnę": prowadził ją w obronie kapitana Dreyfusa, prowadził ją przeciwko kandydaturze Poincaré'go na urząd prezydenta rzeczypospolitej. Ten człowiek nie mógł żyć bez wrogów.

W r. 1906 doszedł do władzy. Dokonał wtedy rozdziału kościoła i państwa przy pomocy sprawozdawcy tej ustawy, socjalisty, świeżo nawróconego na ministerjalizm Arystydesa Briand'a. Uczynił to w sposób gwałtowny, zmuszając do wyjazdu z Francji nuncjusza Montaniniego i organizując tysiące i tysiące przeciwników politycznych, którzy mu nigdy czynu tego nie zapomnieli. Dziś wyszło jakgdyby z mody w obliczu wygranej wojny mówić o tych sprawach z przed laty trzydziestu. Byłoby bardzo rzeczą ciekawą, gdyby zebrano artykuły co ważniejsze, poświęcone podówczas „zbrodniom" Clemenceau. Ci, którzy łżąc go i prześladując, nazywając „angielskim szpiegiem", opłacanym corocznie kwotą 40.000 franków, byli to ci sami, którzy w ostatnim okresie wojny pisali niekończące się panegiryki na cześć genjusza Francji. który objawił się raz Joannie d'Arc, a drugi raz Clemenceau. Duchowieństwo całej Francji odmawiało bezustannie uroczyste pacierze, mające dodać siły wielkiemu Mężowi, którego Bóg zesłał, aby zbawił Francję nietylko od zewnętrznego wroga. ale od kacerzy, którzy nią dotychczas rządzili. Było to wtedy, kiedy Clemenceau sadzał do więzienia i zsyłał na wygnanie pp. Malvy, Caillaux i tylu innych, z dawien dawna już wolnych i z wygnania powróconych.

STANISŁAW POSNER.

Czytajcie „POBUDKĘ"

NAD TRUMNĄ CLEMENCEAU

Z powodu zgonu Jerzego Clemenceau prezydjum grupy parlamentarnej polsko - francuskiej w Warszawie wysłało wczoraj na ręce prezesa grupy francusko - polskiej w Paryżu posła **Locquina** depeszę treści następującej.

Grupa parlamentarna polsko - francuska w Warszawie głęboko wzruszona śmiercią Jerzego Clemenceau, bohatera narodowego i wielkiego męża stanu naszej epoki, szczerego i oddanego przyjaciela Polski, kornie chyli czoło wraz z całą Francją zaprzyjaźnioną i sprzymierzoną przed trumną wielkiego Francuza, Ojca zwycięstwa i pokoju".

ODCZYT TOW. POSŁA K. CZAPIŃSKIEGO

Staraniem Wydziału Kult. - Oświatowego Dzielnicy Jerozolimskiej P. P. S., odbędzie się w piątek, dnia 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali Zw. Rob. Przem. Metalowego, Leszno 53, odczyt tow. posła K. Czapińskiego na temat:

„WESOŁE BUDŻETY".

Wstęp wolny dla członków Dzielnicy i zaproszonych gości.

W SPRAWIE DEPESZY P.A.T-A

Jak się dowiadujemy, depesza PAT-a, o której pisaliśmy w sobotnim numerze „Robotnika", depesza informująca zagranicę o „wyborach miejskich w okręgu łódzkim", gdzie „sanacja" odniosła zwycięstwo, tyczyła się miasta Brzezin; podanie tej wiadomości bez zaznaczenia, iż chodzi tu wyłącznie o wybory w **jednem mieście** okręgu łódzkiego, było grubą nieścisłością ze strony oddziału zagranicznego Polskiej Agencji Telegraficznej.

O składaniu z urzędu członków magistratu lub wójtów

Min. Spraw Wewnętrznych stwierdziło, **że tego rodzaju decyzje, jak rozwiązanie rady gminnej, względnie miejskiej lub złożenie z urzędu wójta, względnie członka magistratu, są w niektórych wypadkach traktowane przez wojewodów jako ostateczne w administracyjnym toku instancji.**

W związku z tem M. S. W. wyjaśniło, że jakkolwiek wojewoda może rozwiązać radę gminną, względnie miejską, miasta niewydzielonego z powiatu oraz złożyć z urzędu członka magistratu takiego miasta w ostatniej instancji nadzoru, to jednak podobne zarządzenia nie są bynajmniej ostatecznemi decyzjami w administracyjnym toku instancji i osobom zainteresowanym przysługuje odwołanie do M. S. W.

Sztuki Plastyczne

Wystawa prac Jana Marylskiego

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8)

W nowym pięknym lokalu Salonu Sztuki Czesława Garlińskiego Jan Marylski, dawny uczeń Konrada Krzyżanowskiego i wielbiciel współczesnego malarstwa francuskiego, debiutuje kilkunastoma martwemi naturami, pejzażami i aktami. Świadczą one o dobrej szkole i poważnym stosunku do sztuki. Jest to narazie wszystko, co o młodym malarzu powiedzieć można.

Do starannie wydanego, zaopatrzonego w cztery reprodukcje katalogu napisał przedmowę Konrad Winkler.

Mieczysław Wallis.

NIEDZIELNE WIECE ZGROMADZIŁY wielotysięczne rzesze pracowników państwowych

Zwołane na niedzielę, dnia 24 b. m. wiece pracowników państwowych, odbyły się w całym kraju — jak świadczą depesze i otrzymane korespondencje — **przy niezwykle tłumnym udziale zainteresowanych pracowników — i niezmiernie mocnym i zdecydowanym nastroju.**

Wszędzie z największym zapałem — uchwalono przedłożone rezolucje Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych.

Na olbrzymim wiecu w **Krakowie** przemawiali: z ramienia Centralnej Komisji Porozumiewawczej: tow. **Bator**, oraz przedstawiciele wszystkich związków pracowniczych, między innymi pos. tow. **Mastek** (ZZK.).

Z ramienia stronnictw politycznych przemawiali: pos. tow. **Żuławski**, imieniem PPS., pos. **Puchałka** (Ch. D.), pos. **Szczepański** (Wyzwolenie), p. **Sikora** (Stronnictwo Narodowe).

Również we **Lwowie** wiec zgromadził **tłumy** pracowników państwowych. Między innymi, z ramienia P. P. S. przemawiał pos. tow. **Diamand.**

W **Bydgoszczy** zebrało się **parę tysięcy osób.** Z naszych towarzyszów przemawiał senator **Sokołowski**; zaś na wiecu masowym w **Poznaniu**, gdzie według relacji Ajencji Wschodniej obecnych **było około 3 tysięcy osób)** pos. tow. **Kaczanowski.**

W **Radomiu** również przybyło na wiec **kilka tysięcy osób.** Po zagajeniu przez p. **Książka** (Zjednoczenie kolejowców) referat wygłosił poseł tow. **Grylowski.**

w czasie wiecu grupka osób probowała wszcząć awanturę, co spotkało się z najwyższem oburzeniem całego zgromadzenia.

Na to jednak wkroczył oddział policji, przedstawiciel starostwa zaś rozwiązał — bez żadnego powodu — wiec.

Poseł tow. **Grylowski** oświadczył, że odbędzie zgromadzenie sprawozdawcze, ale i temu sprzeciwił się komisarz policji. Wobec tego wzburzone do najwyższego stopnia tłumy wyległy przed gmach i długo jeszcze gromadziły się na chodnikach, rozpraszane przez policję.

Poza **Radomiem** — wiece w innych miastach odbyły się w zupełnym spokoju.

Manifestacje niedzielne były wszędzie żywiołowym odruchem protestu najszerszych mas pracowników państwowych przeciwko lekceważeniu przez Rząd ich postulatów.

ECHA GRZYBOWA—W AMERYCE

(Korespondencja własna)

Chicago, w listopadzie 1929.

Staraniem Polskiej Organizacji Socjalistycznej w Ameryce, a przy współudziale Centrali P. Uniw. Ludowego i lokalnej placówki P. R. Kasy Ch., odbył się w **Chicago** uroczysty obchód 25-lecia manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie z r. 1904. Uroczystość odbyła się w dniu 10-tym listopada, na dowód, że robotnicy polscy w Ameryce stoją solidarnie z proletarjatem Polski pod wspólnym sztandarem i chcą z nim jednię stanowić, choć przestrzeń 4.000 mil ich dzieli.

Uroczystość zagaił b. więzień polityczny z r. 1905, tow. Stan. **Niewęgłowski.** Bohaterstwo uczestników akcji zbrojnej przeciwko caratowi w latach 1904 — 1908 w gorących słowach odmalował Dr. M. **Kalinowski**, kolporter nielegalnej literatury na początku tego okresu. Art. dram. Romuald **Gantkowski** z Poznania, wygłosił „Odezwę" Hutnika. Sekretarz P. O. S. tow. Dr. W. **Koniuszewski**, streścił w swem przemówieniu historję P. P. S. i jej udziału w akcji niepodległościowej oraz rolę w życiu odrodzonej Polski. Urozmaiciły program produkcje Kwartetu smyczkowego p. Z. **Skubikowskiego.**

Zgromadzeni upoważnili prezydjum obchodu do wysłania kablogramu do Polski Pracującej, na ręce C. K. W. P. P. S., oraz złożyli — drobnemi kwotami, bo znaczne u nas bezrobocie — trzydzieści dolarów na „Fundusz Obrony Wolności i Demokracji" w Polsce. Program zakończył się uchwaleniem poniższej rezolucji:

„Zgromadzeni składają hołd pamięci Bohaterów, z których działalności wyrósł, od manifestacji na placu Grzybowskim — aż po dzień dzisiejszy, potężny ruch niepodległościowy i wolnościowy na ziemiach polskch, a którzy oddali za tę szczytną ideologję swe życia młode — ofiarnie i radośnie;

kornie schylamy nasze czoła, w uczczeniu pamięci setek Nieznanych Żołnierzy ideałów Niepodległości i Sprawiedliwości Społecznej w Polsce, zbrojnie wyjarzmianej z kajdan zaborczych;

Wyrazy najserdeczniejszego szacunku przesyłamy wszystkim żyjącym Bojownikom o Niepodległą Polską Republikę Ludową — przeciw caratowi i okupantom, w okresie wielkiej wojny;

Ochotną przyrzekamy współpracę pod sztandarem PPS., zorganizowanym braciom, w kierunku zrealizowania reszty programu manifestowanego na placu Grzybowskim;

Dziękujemy z głębi serca polskim masom pracującym miast i wsi, za odbudowanie odrodzonej Polski — o głodzie i chłodzie, i dźwiganie Jej na miejsce należne w rodzinie wolnych narodów świata;

Czerpiąc prawo z naszego najwierniejszego przywiązania do Macierzy — Polski — protestujemy przeciw poniżaniu Przedstawicielstwa narodu przez obecne czynniki rządzące, co ośmiesza Polskę zagranicą i demoralizuje wewnątrz kraju, protestujemy przeciw niszczeniu społecznych instytucji, przeciw gwałceniu wolności słowa, przeciw wysyłaniu wojska do „uciszania" szablą i kulą manifestacji robotniczych, przeciw podważaniu demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej".

W imieniu uczestników obchodu:

S. Niewęgłowski, przewodniczący.
Jan Kudełko, sekretarz.

Podniosła uroczystość wywarła na zgromadzonych wielkie wrażenie, i była istotnem uczczeniem pamięci Bohaterów walk wolnościowych polskiego proletarjatu.

AUTOBIOGRAFJA TROCKIEGO

TROCKI. MOJE ŻYCIE, TOM I.

Wyszedł — w Berlinie — po rosyjsku pierwszy tom autobiografji L. **Trockiego** p. t. **„Moja żyzń".**

Jest to książka, przyznać trzeba, bardzo zajmująca; bardzo dobrze napisana jest pod względem techniki pisarskiej.

Trocki nie jest ani oryginalnym umysłem, ani silną wolą, jak **Lenin.** Jego burzliwe życie jest ustawicznem chwianiem się pomiędzy „mieńszewizmem" a „bolszewizmem". Własnej, oryginalnej pozycji zawsze poszukiwał i nigdy znaleźć nie mógł. Jego oryginalną (czy nie zapożyczoną od **Parvusa?**) ideą jest „permanentna rewolucja", t. zn. idea rosyjskiej rewolucji proletarjatu, opierającego się na włościaństwie; ta rewolucja, początkowo demokratyczna, stopniowo przechodzi w socjalistyczną. Tą ideą „kokietuje" **Trocki** czytelnika także i w swej autobiografji; daje do poznania, że właściwie „leninizm" zapożyczył się w późniejszej swej fazie u niego, u Trockiego.

Nie jest to ani oryginalny umysł, ani wielka wola. Ale zato świetny mówca i znakomity publicysta. Już w czasach pierwszej „zsyłki" syberyjskiej pisywał w syberyjskich dziennikach i otrzymał od swych towarzyszy pochlebne pseudo „Pióro".

Pierwszy tom doprowadzony jest do wybuchu rewolucji 1917 r. Dużo miejsca poświęca swemu dzieciństwu, spędzonemu na wsi w Janówce, w południowej Rosji; ojciec jego był właścicielem ziemskim i dzierżawcą, początkowo niezamożnym, potem wcale majętnym. Szkołę realną skończył w Odesie. Pierwsze kroki rewolucyjne stawiał w Mikołajewie, gdzie stworzył dość poważną organizację robotniczą. Został zesłany na Sybir. „Zwiał" z Wiercholenska, pojechał do Samary do **Krzyżanowskiego** (obecnego prezesa „Gosplanu"), stamtąd do Londynu — do **Lenina. Lenin** go bardzo protegował i chciał wprowadzić do redakcyjnego „Kollegium" **„Iskry"**, co wywołało z kolei wielką niechęć **Plechanowa.** Jednakowoż w związku z II zjazdem Partji SD. (1903 r.) **Trocki** odsuwa się od **Lenina** i zbliża się do „mieńszewików". W r. 1905, podczas rewolucji, staje na czele, jako **„Janowski"**, petersburskiej Rady Delegatów Robotniczych, gra wielką rolę i znowu nieco zbliża się do **Lenina.** Następuje proces i drugie zesłanie. Już podczas podróży na miejsce zesłania ucieka z Syberji i jedzie zagranicę. W Wiedniu razem z **Joffem** (późniejszym dyplomatą), **Koppem** i innymi zakłada **„Prawdę"**, stara się stworzyć „własny" kierunek, połączyć „mieńszewików" z „bolszewikami". Doprowadza jednak w sierpniu 1912 r. tylko do t. zw. **„sierpniowego bloku"** „trockistów" z „mieńszewikami". Do dziś dnia bolszewicy **Trockiemu** wypominają ten „blok". W chwili wybuchu wojny jedzie do Szwajcarji, potem do Paryża, gdzie przez dwa lata wydaje rosyjski dziennik o charakterze „międzynarodowo-rewolucyjnym". Z Francji zostaje wysłany do Hiszpanji, z Hiszpanji znowuż do Stanów Zjednoczonych. Gdy wybucha rewolucja 1917 roku, siada na okręt, by jechać do Rosji, jednak Anglicy zatrzymują go przez parę miesięcy w obozie koncentracyjnym w Kanadzie.

Na tem kończy się I tom. „Lektura" jest bardzo zajmująca. Autor wspomina o wielu ludziach, których znał w tym okresie. Mówi, że w latach młodych jednym z jego ulubionych bohaterów był— **Daszyński**, który mężnie przeciwstawił się najściu policji na parlament austrjacki. Bardzo złośliwie wykpiwa „doktorów" z austrjackiej partji, których poznał w Wiedniu.

Jeszcze bardziej złośliwie kopie, gdzie się da, obecnych „stalinowców". Opowiada, że gdy nie było **Lenina** (np. w początkach rewolucji 1905 r.) „leninowcy" — ze **Stalinem** oczywiście — popełniali jedno głupstwo po drugiem; byli zupełnie bezradni. O **Stalinie**, gdzie może, wyraża się jaknajgorzej. O **Bucharinie**, którego poznał w Ameryce, pisze, że zawsze „przylepia się" do kogokolwiek i tem żyje; niedawno był taką „przylepką" przy **Stalinie**, obecnie z nim zerwał; kto go teraz inspiruje, powiada **Trocki**, nie wiem. Bardzo serdecznie natomiast wyraża się o **Rakowskim**, swym przyjacielu, który za „trockizm" jeszcze obecnie jest na „stalinowskiem" zesłaniu.

Zajmująca książka, aczkolwiek subjektywna; trzeba ją brać bardzo krytycznie. Zapewne II tom będzie jeszcze ciekawszy.

Przykro uderza — tu i owdzie — samochwalstwo.

Kazimierz Czapiński.

ZDARZENIA I LUDZIE

JAK PARTJA PRACY ROZWIJA SWOJĄ PRASĘ?

WIELKI EKSPERYMENT.

Przy trzech miljonach członków Partji Pracy i przy ośmiu i pół miljonach wyborców, którzy oddali głosy swe na socjalistów podczas ostatnich wyborów angielskich, nakład 400 tysięcy codziennej prasy robotniczej w Anglji — właściwie jedynego dziennika „Daily Herald" — wydaje się naszym towarzyszom angielskim niewspółmiernie małym. Partja Pracy, która świecić może przykładem dla całej Międzynarodówki, jeżeli chodzi o organizację i aparat wyborczy, pod względem rozwoju prasy codziennej pozostaje w tyle nawet za krajami, które stoją na niższym poziomie kulturalnym od Anglji.

Ale też uruchomienie i utrzymanie dziennika w Anglji jest sprawą nieskończenie trudniejszą i bardziej złożoną, niż na kontynencie. Koszty produkcji dziennika są tak wielkie, a wymagania czytelnika zarówno co do treści i objętości, jak i co do wszelakich premji tak wysokie, że miljony na nasze pieniądze potrzebne są na postawienie pisma na należytym poziomie redakcyjnym i graficznym, że w setki tysiące iść musi liczba nakładu, wystarczającego na opłacenie kosztownego aparatu kolportażowego i dającego wzamian dobrze opłacane i dostatecznie liczne ogłoszenia.

Jak dotąd, „Daily Herald", o 400 tys. nakładzie i 10—12 stronicach dziennej objętości, z których przynajmniej 3—4 zajmowały ogłoszenia, a cała jedna ilustracje, nie mógł się opłacać. Centrala Związków Zawodowych, właścicielka dziennika, dokładała po kilkadziesiąt tysięcy złotych do pisma, i nie było w stanie łożyć na niezbędne inwestycje, bez których nie można było liczyć na wzrost nakładu i na wszystkie inne płynące stąd dobrodziejstwa.

Po kilku latach poszukiwania wyjścia z tej trudnej sytuacji, praktyczni nasi towarzysze angielscy powzięli ostatecznie postanowienie, które w prasie socjalistycznej jest nowością i eksperymentem bardzo ciekawym.

Znalazła się wielka firma wydawnicza w Londynie, „The Odham Press", która zaproponowała „Daily Heraldowi" spółkę. Odham Press posiada pierwszorzędny nowoczesny zakład drukarski, w którym dziennik będzie mógł być produkowany w zwiększonym formacie i w lepszem wykonaniu. Odham Press daje tę drukarnię i spory kapitał, widząc dobry interes w piśmie socjalistycznem, jeżeli będzie ono stało na wysokości zadania. Akcje nowej spółki będą w połowie należały do Odham Press i do dotychczasowej właścicielki „Daily Heraldu", Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. W umowie spółki zastrzeżone jest, że wytyczną polityki dziennika pozostaną uchwały coroczne Kongresów Partji Pracy i Związków Zawodowych. Redaktorem naczelnym pozostaje dzisiejszy redaktor, dzielny tow. William Mellor. Jedną z pierwszych reform w nowym „Daily Herald'zie", który ukaże się w marcu, będzie wprowadzenie dla czytelników bezpłatnego ubezpieczenia, które wszystkie dzienniki burżuazyjne dawno już mają, a którego brak odbierał „Heraldowi" dziesiątki tysięcy odbiorców.

Towarzysze angielscy pewni są, że w wyniku wszystkich zamierzonych zmian i udoskonaleń, nakład pisma szybko wzrośnie i dojdzie do miljona. A wtedy „Daily Herald" stanie się potęgą prasową większą od wielkich dzienników kapitalistycznych.

Z całego serca życzymy towarzyszom angielskim powodzenia w ich nowem przedsięwzięciu.

J. S.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

Ślązak lat 22 z kilkoletnią praktyką biurową, oraz z ukończeniem 8 klas. szkoły powszechnej niemieckiej. Władający językiem polskim i niemieckim; udziela lekcji niemieckiego, pomoc szkolna, wzgl. korepetycji — wzamian za jakąkolwiekbądź posadę w biurze, lub magazynie. Alojzy Banasik Puławska 10 m. 26.

Kasjerka — ekspedjentka z prowincji poszukuje posady z poręczeniem majątkowem. Oferty pod Solidna „Robotnik".

Stanisław Janowski zwolniony z wojska poszukuje pracy. Przez trzy lata pracował jako ekspedjent w Tow. Włościańskim w Koniecpolu. Łaskawe zgłoszenia Stare Miasto Nr. 34 m. 17.

Inteligentny, pracowity chłopiec 4 kl. gimn., lat 16; poszukuje praktyki laboratoryjnej lub elektrotechnicznej. Łaskawe zgłoszenia do Jankowskiego. Karolkowa 70—31.

W świetle dokumentów

Poniżej zamieszczamy szereg cytat z różnych źródeł wedle ich historycznej kolejności, porównania przytoczonych tekstów i płynące stąd wnioski pozostawiając samym już czytelnikom.

B. Minister Skarbu, p. **Czechowicz** w liście swym do Najwyższej Izby Kontroli, na jej wystąpienie w sprawie przekroczeń budżetowych, odpowiada (list z dn. 31 marca 1928) tak:

„otwarcie kredytów dodatkowych w okresie 1927-28 następuje **tylko na wydatki najniezbędniejsze, mające** charakter **konieczności państwowych** i w **każdym** poszczególnym **wypadku** na podstawie **uchwały Rady Ministrów...** Ministerstwo opracowuje **projekt ustawy o dodatkowych kredytach** w tym budżecie z wyszczególnieniem **rodzaju i wysokości** dodatkowych kredytów, w celu **przedłożenia go Sejmowi".**

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej, — jako Komisji Śledczej dla sprawy przekroczeń — p. **Czechowicz,** usprawiedliwiając się, **dlaczego kredytów dodatkowych Sejmowi nie przedłożył,** oświadcza (wedle stenogramu):

„drogę do Sejmu miałem zamkniętą".

Na rozprawie przed Trybunałem Stanu dn. 27 czerwca b. r. p. Marszałek **Piłsudski,** w obronie p. **Czechowicza** zeznaje tak (sprawozdanie PAT.).

„zastanawiałem się nad p. **Czechowiczem,** czego ten nieszczęsny człowiek **zaniechał. Zaniechał Sejmu i ja, jako szef gabinetu, to czyniłem...** Niema mnie za to ganić, **tylko chwalić...** Taka czy inna praca, **związana z Sejmem,** nie należała do zakresu p. **Czechowicza... Sejm ja brałem na siebie.** Jestem dumny, że **szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem.** Przypominałem ministrom ich o**bowiązek wobec mnie,** co do tego, że **nie biorą** oni na siebie **pracy z Sejmem"...**

Zeznania powyższe miały Trybunałowi — jak wiadomo — wyjaśnić, że p. **Czechowicz** nie winien temu, że przekroczenia budżetowe Sejmowi przedłożone nie zostały.

Najwyższa Izba Kontroli, **w** doręczonych Sejmowi w październiku b. r. „Uwagach", na str. 18, 19 i 74 wydaje o przekroczeniach budżetowych w roku 1927-28 sąd następujący (cytujemy dosłownie):

„**Przyznawanie** dodatkowych **kredytów** tudzież przeniesienia, **nie opierały się na rzeczywistych potrzebach.** Kredyty dodatkowe w poszczególnych wypadkach **wykazywano w** zamknięciach **w sumach mniejszych,** aniżeli je uchwalała Rada Ministrów, niektóre kredyty otwierano **bez uchwały Rady Ministrów** względnie **przed uchwałą** Rady Ministrów, zamknięcia rachunkowe **nie zawierają danych na jakie cele** przyznane zostały kredyty dodatkowe. Najwyższa Izba **nie otrzymała tych danych** również od Ministerstwa Skarbu".

„Uwagi" powyższe kończą się znaną już uchwałą Izby, która odmawiając Rządowi absolutorium za wszystkie przekroczenia, równocześnie podkreśla, że **muszą być one wprzód rozpatrzone i zaakceptowane t.** j. ulegalizowane przez Sejm.

Dn. 19 b. m. na wygłoszonym w Filharmonji odczycie w sprawie Konstytucji, p. Premier **Świtalski** mówi tak:

„Stronnictwa opozycyjne **starają się (!!) od roku udowodnić,** że Rząd **uchyla się od kontroli** ciał ustawodawczych w kwestjach finansowych... **Nikt ani z Rządu od maja 1926 roku,** ani **nikt** z pośród o**bozu rządowego,** nie **stawiał nigdy znaku zapytania nad prawem ciał ustawodawczych** do uchwalania budżetu **i do wykonywania kontroli nad wydatkami.** Cała walka... w poprzedniej sesji budżetowej tyczyła się nie czego innego **tylko terminu(!!),** w jakim ustawa o kredytach dodatkowych ma być wniesiona"...

Tak **dosłownie** mówił p. **Świtalski,** obwiniając ponadto opozycję, **że „Uwagi"** Kontroli jakoby nielojalnie „zniekształca", a sprawę przekroczeń jakoby „rozdyma" i ciągle „odgrzewa" w tym jeno rozmyślnym celu, by **odwrócić uwagę** od rewizji Konstytucji i związanej z nią „naprawy (!) ustroju"...

Dla poparcia swych pod adresem opozycji zarzutów, p. **Świtalski** powołuje się na znany już list Prezesa N. I. K. p. **Wróblewskiego** i dodaje:

„...List p. **Wróblewskiego,** ogłoszony w prasie, **zwalnia mnie od kwalifikowania tych,** którzy czytając wniosek Izby Kontroli **(odmówienia Rządowi absolutorjum** z przekroczeń budżetowych. Red.) **zapomnieli** (!) przytoczyć **dokończenie** zdania (...„gdyż **wymagają one legalizacji** w drodze **ustawodawczej"...** Red.).

Redakcja **„Robotnika"** do której zarzut powyższy jest skierowany, w n-rze 337 z dnia 20 b. m., w artykule p. t.: **„Nasza odpowiedź p. Wróblewskiemu",** stwierdza, że **pełny tekst uchwały Kolegjum Najw. Izby Kontroli** — wraz z wyżej zacytowanem „dokończeniem" — **ogłoszony był w „Robotniku"** z dn. 7 listopada **b. r. aż dwukrotnie, raz na str. 1 a drugi raz (w tym samym numerze!) na str. 3 w artykule tow. Kazimierza Czapińskiego,** wobec czego wszelkie „zarzuty" przeciw redakcji są... **zupełnie bezpodstawne!...**

Sądzimy, że powyższe teksty i fakty wystarczą najzupełniej dla wyrobienia sobie ścisłego poglądu na daną sprawę.

Kcz.

PRASA SOCJALISTYCZNA ZACHODU A P. P. S.

W piątek ubiegły ukazał się w organie centralnym **Francuskiej Partji Socjalistycznej** „Le Populaire" artykuł wstępny pióra tow. Leona **Bluma**, poświęcony położeniu wewnętrznemu Polski. Artykuł stwierdza zupełną solidarność socjalistów francuskich ze stanowiskiem i z walką P. P. S.

„Le Peuple" — organ **Belgijskiej Partji Robotniczej** — oświadcza w numerze z dn. 24 listopada, że

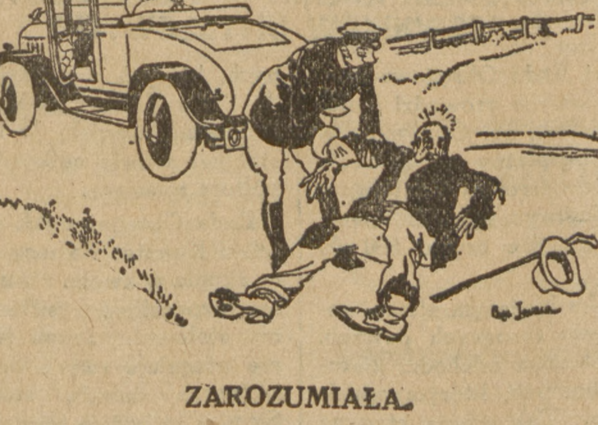
„nasi przyjaciele polscy (PPS.) przygotowują się energicznie do walki decydującej, która ich czeka. Wszyscy przyjaciele demokracji, wszyscy **szczerzy** przyjaciele Polski życzą im, by zwyciężyli".

„Daily Herald" — organ centralny **Angielskiej Partji Pracy** (Labour Party) stwierdza, że walka P. P. S. o demokrację w Polsce jest zarazem walką i o utrwalenie Niepodległości Polski i o jutro Socjalizmu w Europie.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI i WOLNOŚCI"

Związek Zawodowy Robotników Budowlanych w Siedlcach zł. 25.27.
Marjan Grabowski z Siedlec zł. 10.
Apolonja Gaworska zł. 1.
„Peer" zł. 5.
Stanisław Stefańczak zł. 1.

HUMOR ZAGRANICZNY



ZAROZUMIAŁA.

Gwiazda filmowa (która przejechała na gościńcu włóczęgę):
— To z pewnością jakiś reporter dziennikarski, który umyślnie dał się przejechać, aby uzyskać u mnie wywiad.

Kronika polityczna

DEPESZA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki przesłał na ręce J. E. p. Doumergue'a, prezydenta Republiki Francuskiej, depeszę treści następującej:

„Łącząc się wraz z całym narodem polskim w bolesnej żałobie Francji, która straciła w Jerzym Clemenceau jednego z najznakomitszych swych synów, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczersze współczucie i zapewnić, iż w sercach Polaków pamięć Clemenceau pozostanie nieodłącznie związana ze zwycięstwem prawa i sprawiedliwości".

(—) I. Mościcki.

KONFISKATY „ŻYCIA ROBOTNICZEGO".

Sąd w Radomiu zatwierdził konfiskatę tygodnika P. P. S. **„Życie Robotnicze"** z dn. 10 b. m. za artykuł p. t. **„Art. 129 Kodeksu Carskiego".**

Konfiskacie uległ numer **„Życia Robotniczego"** z dn. 17 b. m. za artykuł, omawiający przekroczenia budżetowe Rządu.

WYJAZD MIN. MATUSZEWSKIEGO.

Min. Skarbu Matuszewski wyjechał na kilka dni do Wiednia dla zasięgnięcia porady lekarskiej.

WYJAZD MARSZ. SEJMU.

Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Bystrej.

DELEGAT LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

W pierwszych dniach grudnia przybędzie do Warszawy członek sekcji higjeny Ligi Narodów p. Mackenzie, którego głównem zadaniem będzie zwiedzenie ośrodków zdrowia w Polsce i szczegółowe zbadania ich działalności. P. Mackenzie zabawi w Polsce ogółem 10 dni.

W środę dn. 27 b. m., o godz. 4 po poł., w lokalu Dzielnicy przy ul. Mickiewicza 1, odbędzie się, staraniem Komitetu Dzielnicy Marymont Żoliborz, zgromadzenie, na którem

tow. pos. NORBERT BARLICKI

wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Wstęp dla członków Partji i Związków oraz sympatyków.

ODDAJCIE WSZYSTKIE RZECZY NIEPOTRZEBNE

ROBOTN. TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ DZIECI

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w lecie zbiórkę wszelkich rzeczy zbędnych na urządzenie kolonji letnich dla dzieci najuboższych. Publiczność składała nietylko starą odzież i obuwie, ale odpadki, szmaty, stare butelki, korki, papiery, druty, żelastwo itp., na nic nikomu nie potrzebne rzeczy. Odpadki te jednak, zebrane w wielkich ilościach idą do fabryki, sprzedawane na wagę.

Osiągnięte tą drogą fundusze spożytkowało Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci całkowicie na rzecz tegorocznych kolonji letnich. Znaczna część przedmiotów ofiarowanych poszła na bezpośredni użytek zakładów i kolonji.

Tak więc rzeczy, które by się zmarnowały w domach i poszły na śmietniska, przyniosły dużo pożytku.

Obecnie przystępuje Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci do nowej zbiórki „rzeczy niepotrzebnych". Jak wiadomo Towarzystwo prowadzi zakład wychowawczy w Helenowie, organizuje uzdrowisko zimowe w Puszczy Marjańskiej, oraz prowadzi bursę na 25 starszych chłopców na Żoliborzu

Na utrzymanie tych zakładów potrzeba wielkich funduszów i można zasilić je ofiarowywaniem „rzeczy niepotrzebnych"

Kto ma w domu starą odzież, bieliznę, obuwie, szmaty, papier, książki, makulaturę, sprzęty, meble, szmelc metalowy, stare instalacje gazowe i elektryczne, butelki wszelkiego rodzaju itp., niechaj zwróci się do Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci (ul. Czerwonego Krzyża 20, tel 332-88 i 274-55), a stamtąd po rzeczy przyślą.

Czasopisma nadesłane

Nr. 45 **„Bluszczu"** zawiera artykuły: „Odwrotna strona medalu" J. Strzeleckiej, „Rzeczpospolita dziecięca" St. Reymanowej, „Orzeszkowa — twórczyni życia polskiego" St. Podhoskiej - Okołów, „Zawalidroga" H. Naglerowej.

Scena Polska Nr. 22 „Sceny Polskiej", organu Zwiazku Artystów Scen Polskich.

PRZEGLĄD PRASY

Odczyt min. Cara.

Drugi z cyklu odczytów rządowych wywołał już znacznie mniejsze zainteresowanie, zwłaszcza, że p. min. Car jeszcze mniej powiedział, niż p. Świtalski.

„A. B. C." nazywa odczyt p. Cara łamigłówką. O ile po odczycie p. Świtalskiego można było przypuszczać, że Rząd staje na stanowisku projektu B. B., to po krakowskim występie p. Cara, nic nie wiadomo, jakie są konkretne plany Rządu.

Tak samo **„Nasz Przegląd"** stwierdza, że opinja publiczna nadal gubić się będzie w domysłach co do konkretnych zmian konstytucyjnych, a przecież od zakresu i treści tych zmian zależy możliwość przeprowadzenia ich w Sejmie bez narażenia kraju na wstrząsy.

„Gazeta Warszawska" podkreśla jako „najkapitalniejsze oświadczenie" p. Cara, że „formy prawne (realizacji zamierzeń rządowych) są kwestją drugorzędną". Dziwne te słowa w ustach ministra sprawiedliwości i prawnika budzą zdumienie również w „A. B. C.".

Próby usypiania czujności.

Część prasy sanacyjnej usiłuje całą walkę opozycji z Rządem przesunąć na płaszczyznę zmiany Konstytucji, którą Rząd chciałby rzekomo zreformować, nie uszczuplając bynajmniej podstaw demokratycznych ustroju, podczas gdy opozycja pcha kraj albo do dyktatury, albo do rewolucji.

Takie „cenne" myśli wypowiada **„Kurjer Poranny"**, dla którego ustrój socjalistyczny jest przeciwstawieniem demokracji. Powołując się na kilku pisarzy zagranicznych, „Kurjer" przedstawia niewątpliwie istniejące wady parlamentaryzmu jako zagadnienie „być lub nie być" dla państwa i doradza „choremu" parlamentaryzmowi, by dobrowolnie poddał się operacji, od której zależy jego zdrowie i życie.

Otóż trzeba wyraźnie rozróżnić między wadami i dolegliwościami parlamentaryzmu, między brakami aparatu parlamentarnego, a „reformą" parlamentaryzmu, mającą wszelkie cechy maskowanego absolutyzmu, jak np. w projekcie B. B.

Złe strony parlamentaryzmu można i należy reformować przez udoskonalenie metody prac parlamentu, przez „racjonalizację" tych prac, ale nie przez... niszczenie parlamentaryzmu.

Ale zapytajmy szczerze: czy Rządowi istotnie o reformę Konstytucji chodzi? Czy mało było czasu w przeciągu 3½ lat na dokonanie tej reformy? Czy praktyka rządów sanacyjnych nie wskazuje na to, że pod pozorem zmiany Konstytucji przygotowuje się teren pod dyktaturę, od której tak odżegnywa się „Kurjer Poranny"?

Już bardziej szczery jest sanacyjny **„Kurjer Wileński"**, który twierdzi, że „koło historji, pchnięte przez wypadki wojenne gwałtownie i nadmiernie w lewo, zatrzymało się i wykonywa obecnie powolny ruch wsteczny (!) do pewnego punktu pośredniego, z którego rozpocznie znów normalny ruch ewolucyjny naprzód". Mamy tu wyraźne przyznanie się, że po 11 latach niepodległości lud polski ma iść wstecz, do punktu pośredniego (!). I to mówi organ t. zw. „demokratyczny" sanacji! Pismo to przyznaje, że taktyka Rządu w sprawie Konstytucji denerwuje publiczność, ale chętnie godzi się na to, ponieważ Piłsudski kieruje tą taktyką! O, demokraci od siedmiu boleści!

Złote myśli pachołków sanacji.

Na niedzielnym wiecu B. B. S. przemawiał pos. Pączek, który — według **„Przedświtu"** — powiedział, że

„konstytucja Państwa musi ulec zmianie. Parlamentaryzm był tworzony w czasach, gdy kursowały karetki konne, to też w czasach aeroplanów i radja i system parlamentarny musi być dostosowany do wymagań współczesności".

W **„Polskiej Wolności"** pan Wieniawa-Długoszowski pisze:

„Piłsudski i jego ludzie powinni to zrozumieć. Mając siłę w postaci armji, organizacji strzeleckiej i część historji polskiej, spryskanej krwią męczenników — mogą przyjść z pomocą polskiej klasie pracującej, stanąć z nią razem do szeregu — i dać Polsce konstytucję socjalistyczną".

Nie wątpimy, że lada dzień panowie Wieniawa-Długoszowski, Burda i tow. zjawią się w Belwederze z projektem konstytucji „socjalistycznej", którą zreferuje Piłsudskiemu książę Radziwiłł lub Sapieha.

B.

Sprawa arcybiskupa Kowalskiego

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie apelacyjnym sprawa biskupa marjawickiego **Kowalskiego**, skazanego przez sąd Okręgowy w Płocku na 4 lata ciężkiego więzienia za dopuszczanie się czynów lubieżnych z wychowankami zakładu i zakonnicami.

Sprawa ta ze względu na charakter oskarżenia wzbudziła znaczne zainteresowanie. Już rozprawy I instancji były wykorzystywane w sposób niesmaczny i sensacyjny przez prasę klerykalną i nacjonalistyczną dla wzajemnych obrachunków z marjawityzmem.

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy dane oskarżenia. Przewód sądowy wykaże, ile w tych oskarżeniach było prawdy a ile zrodziła fantazja i nienawiść wyznaniowa.

Akt oskarżenia odczytany na rozprawie w sądzie Okręgowym w Płocku zarzucał **Kowalskiemu** deprawowanie młodych dziewcząt, które pod pozorem specjalnych nabożeństw arcybiskup **Kowalski** miał jakoby sprowadzać do swego pokoju. Z pośród wychowanek klasztoru wybrał arcybiskup 12 dziewcząt, które były mandolinistkami i miały „osładzać" muzyką i nie muzyką wieczory przełożonego marjawitów.

W całym klasztorze opowiadano sobie jakoby o praktykach niezbyt religijnych **Kowalskiego**, a przełożona dziewcząt matka **Wiłucka - Kowalska**, żona arcybiskupa — zachęcała dziewczęta do uległości wobec „władzy", tłómacząc im, że wraz z pieszczotami Kowalskiego, zstępuje na nie łaska Boska.

W zakładzie wychowawczym wyróżniano dziewczęta bogate, którym dogadzano, biedne traktowane były jaknajgorzej, brzydkich wogóle nie przyjmowano do zakładu.

Śledztwo stwierdziło, że Kowalski miał kilkanaście żon duchownych, z któremi żył na przemian niezależnie zaś od tego miał żonę właściwą prawną.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżony arcybiskup nie przybył do sądu, nie stawił się cały szereg świadków, a między innemi byli biskup marjawicki **Dziewulski**, mandolinistki **Newiadomska** i **Badowska**, b. zakonnice **Wasilewska** i **Downakiewiczowa**, oraz świadek Wajski. Prokurator zrzekł się części wymienionych świadków, jednak wniósł jednocześnie o sprowadzenie **Niewiadomskiej** i **Wajskiego** pod przymusem.

W komplecie sędziowskim zasiadają: wiceprezes **Śleszyński** oraz sędziowie: **Gacek** i **Jaworowski**. Oskarża wiceprokurator Sądu Apelacyjnego **Godecki**; bronią **Śmiarowski, Szymański** i **Główczeski**.

Sprawa zapewne potrwa dni kilka. Wczoraj odczytano tylko akt oskarżenia. **I. K.**

Z SĄDÓW

O PRZEWŁASZCZENIE GARBARNI

Przewłaszczenie fabryk staje się ostatnio przestępstwem dość popularnym. Niedawno pisaliśmy o przewłaszczeniu fabryki „Radom" należącej do Abfelbauma a przewłaszczonej przez Obermüllera; wszyscy pamiętamy niedawno ukończony proces braci Rejbenbachów o przewłaszczenie garbarni Glozera, obecnie zaś mamy przed sądem okręgowym proces Bolesława Karczewskiego, syna jego Józefa Karczewskiego oraz Stanisława Pawlika oskarżonym o przewłaszczenie przy pomocy oszukania garbarni należącej do Aleksandra Horna, o ukrycie weksli i o nadużycie pełnomocnictwa.

Akt oskarżenia, składający się z kilkunastu stron druku, zarzuca oskarżonym, iż świadomie i wspólnie, w celu zawładnięcia ruchomym i nieruchomym majątkiem Horna oskarżeni za pomocą kłamliwych obietnic wyłudzili od Horna, który znajdował się w tragicznej sytuacji finansowej cały jego majątek.

Oskarżeni obiecywali:

udzielenie pożyczki 65 tys. dolarów, zawarcie spółki dla wspólnego prowadzenia garbarni, spłatę wszystkich długów Horna założenie mocnego kapitału obrotowego, zapewniającego mu 49 procent udziału w fabryce, stanowisko zarządcy fabryki i conajważniejsze znaczne zyski.

Skutki tych obietnic dla poszkodowanego okazały się jaknajfatalniejsze — pozbawiono go wszystkiego a oskarżonym akt oskarżenia zarzuca:

1) iż zawarto akt kaucji hipotecznej na sumę 65 tysięcy dolarów i odebrano od Horna weksle na sumę 65 tys. dolarów, rzekomo dla zabezpieczenia pożyczki, a dano Hornowi jedynie 4 tysiące dolarów,

2) iż zrobiono akt kupna nieruchomości Wolska 67 i nieruchomości Wolska 71 wartości ogólnej 218 tys. zł., a dano Hornowi 6.300 dolarów.

3) iż sporządzono akt sprzedaży posiadanych przez Horna akcji częstochowskiej fabryki tapet wartości 15 tysięcy dolarów, dając mu za nie 5 tys. dolarów,

4) iż wzięto bez pokwitowania akcje polskich zjednoczonych przemysłowców garbarskich wartości 6.485 zł. — nic za nie nie dając, pod pozorem zastawu tych akcji,

5) i przewłaszczenie 65 obrazów z galerji Horna, znanych malarzy polskich wartości ogólnej 102 tys. zł. Ogólne straty Horna wynoszą półtora miljona złotych wobec czego powództwo powyższej wysokości Horn wytoczył przeciwko Karczewskim i Pawlikowi.

Na rozprawę powołano 50 świadków i 11 biegłych.

Rozprawie przewodniczy sędzia Kramer przy udziale sędziów Skowińskiego i Rybickiego.

Oskarża prokurator Grabowski.

Powództwo w wysokości półtora miljona złotych popierają adw. Sokołowski i adw. Beiland. Bronią adw. Szurlej i Landau.

Sprawa potrwa około 4 tygodni.

W dniu wczorajszym odczytano jedynie akt oskarżenia. **I. K.**

TELEGRAMY

SKRUSZENI GRZESZNICY

Moskwa, 25 listopada. (PAT.). Tass donosi, że Bucharin, Rykow i Tomski złożyli w Centralnym Komitecie Partji Komunistycznej deklarację, w której przyznają się, iż opinje, których bronili w ostatnich osiemnastu miesiącach, były błędne. Oświadczają oni, iż odtąd będą wspólne z partją zwalczać wszelkie odchylenia od ogólnej linji wytycznej partji, a przedewszystkiem odchylenia w kierunku prawicowym. Także Ugarow, który popierał Bucharina, Rykowa i Tomskiego, oświadcza obecnie, iż przyznaje się do popełnionych błędów.

POSZUKIWANIA MORDERCY DUSSELDORFSKIEGO

Berlin, 25 listopada. (AW.). Śledztwo w sprawie tajemniczego mordercy düsseldorfskiego zatacza coraz szersze kręgi. Jak wiadomo, policji udało się ustalić, iż Marja Hahn, która została zamordowana w niedzielę, dnia 11 sierpnia, tegoż dnia przebywała w jednym z lokali tanecznych. W lokalu tym, w czasie zabawy, dokonano szeregu zdjęć, na których prawdopodobnie znajduje się również podobizna domniemanego mordercy. Policja wezwała wszystkie osoby, które brały udział w dokonywaniu zdjęć, aby złożyły wszystkie odbitki, na których niewątpliwie uda się odnaleźć mordercę. Równocześnie czynione są badania nad listami, które m. i. otrzymywała redakcja komunistycznego dziennika w Düsseldorfie.

STRASZNE KATASTROFY

W ESSEN

Berlin, 25 listopada. (PAT). W Essen wydarzyła się dziś przed południem straszliwa katastrofa, która zniszczyła w zupełności halę targową. Wybuch był tak silny, iż ciężkie kamienie i rozmaite towary wyrzucone zostały w powietrze w promieniu 100 metrów, szerząc spustoszenie. Według dotychczasowych wiadomości 26 osób odniosło rany, 3 osoby zaginęły. Straż pożarna poszukuje wśród gruzów dalszych ofiar.

W ATENACH

Ateny, 25 listopada. (A.W.). Wydarzył się tu tragiczny wypadek tramwajowy. Motorniczemu tramwaju, zjeżdżającego z góry, odmówiły posłuszeństwa hamulce. Tramwaj nabierał coraz większego rozpędu co wywołało wśród pasażerów panike. Pasażerowie poczęli tłoczyć się ku wyjściu, wyskakując z tramwaju, w obawie, iż tramwaj stoczy się do rzeki. Podczas tłumnego wyskakiwania z tramwaju **6 osób poniosło śmierć, 10 zaś jest ciężko rannych.** Motorniczemu po wielu wysiłkach udało się tramwaj zahamować.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

SUWAŁKI

OSKARŻENIE, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO?

W dniu 14 listopada 1929 odbywała się przez dzień cały w Sądzie Okręgowym w Suwałkach nieprzeciętna sprawa karna tak wymyślna, że zakrawała raczej na treść noweli Poëgo, niż na rzeczywistość'

W 1926 roku Komitet P. P. S. w Augustowie upoważnił swego przewodniczącego, tow. **Feliksa Ardziejewskiego** i burmistrza ugustowa **Piotra Halickiego** do wynajęcia zupełnie zrujnowanego budynku na salę teatralną.

Upoważnieni wzięli się energicznie do pracy, uzyskali subwencje od Sejmiku i Magistratu w sumie 3 tysięcy złotych i **w ciągu niedługiego czasu z ruin nie do użytkowania oddali na potrzeby klasy robotniczej i wogóle całej ludności Augustowa pięknie odrestaurowany budynek z salą teatralną, zorganizowali orkiestrę i przyczynili się do uruchomienia kina.** Jak ustalili na sprawie świadkowie i biegli, koszt remontu i instrumentów muzycznych wynosił mniej więcej 11 tysięcy złotych.

Na salę tę zagięli parol miejscowi ustosunkowani „działacze" z B. B. i wszelkiemi siłami postanowili odebrać ją od P. P. S.

Rzeczywiście w początku 1929 roku wpłynęła do prokuratora w Suwałkach **anonimowa** skarga, że tow. **Ardziejewski** i **Halicki** przywłaszczają sobie od roku 1926 zyski (jakie daje za wynajem dla różnych imprez sala teatralna) na szkodę P. P. S.

Na skutek tej skargi **anonimowej,** w marcu 1929 został zaaresztowany przez sędziego śledczego w Augustowie p. Waldo, tow. **Ardziejewski;** w dniu, w którym, jako urzędnik Kasy Chorych, nałożył areszt w imieniu Kasy na ruchomości tego sędziego za niezapłacone składki za służbę, Po pewnym czasie zaaresztowany został za to samo „przestępstwo" i **Halicki.**

Nie pomogły starania, aby uzyskać zwolnienie oskarżonych; wręcz przeciwnie; decyzja sędziego śledczego została zatwierdzona przez Sąd, **pomimo, że P. P. S., jako rzekomo poszkodowana, stwierdziła, że nic w kasie jej nie brakuje, że o żadne nadużycia nikogo nie posądzała i nie posądza i wyraziła specjalne uznanie i wdzięczność dla oskarżonych za bezinteresowną i wytężoną pracę nad uporządkowaniem lokalu klubu Robotniczego.**

Ekspertyza buchalteryjna ustaliła, że na mocy zapisek buchalteryjnych sali teatralnej — żadnej malwersacji ustalić nie można.

Pomimo wszystko jednak wytoczono obu oskarżonym sprawę z art. 574 k. k. o przywłaszczenie na szkodę P. P. S. sumy zł. 10.050.

Na krótko przed sprawą wypuszczony został po przeszło czteromiesięcznym areszcie b. burmistrz **Halicki.** Tow. **Ardziejewski** odpowiadał z więzienia.

Przewód sądowy nie ustalił cienia winy dla oskarżonych, a wręcz naodwrót — wszyscy świadkowie prokuratora bronili oskarżonych, jak to zresztą czynili już i w śledztwie, z wyjątkiem... przodownika policji Złotkowskiego.

Tem nie mniej podprokurator Markowski prosił o surowy wymiary kary, twierdząc, że świadkowie zeznają na korzyść oskarżonych tylko w obawie przed terorem partyjnym (?!).

Obronę wnosił tow. adw. **Józef Litauer,** przybyły z Warszawy na prośbę OKR. PPS. w Suwałkach. W swem przemówieniu podniósł, że **cała sprawa była zaprzeczeniem prawa** (wszczęcie sprawy na mocy anonimu, brak poszkodowanego, nielegalność przetrzymywania oskarżonych w areszcie i t. p.) **i że oskarżenie nie nadawało się nawet do wszczęcia dochodzenia.** Ponadto adw. tow. **Litauer** stwierdził, że przeprowadzenie przez sędziego śledczego rewizji kasy i biurowości P. P. S. w Augustowie, rzekomo na rzecz P. P. S., a faktycznie wbrew woli partji, było bezprawiem. Rewizja ta również nie wykazała, aby oskarżenie miało jakąkolwiek podstawę.

Po bardzo mocnem przemówieniu adw. tow. **Litauera** jasnem było, **że oskarżeni stali się oskarżycielami, a oskarżonymi są ci, którzy sprawę zrobili.**

Przy zapełnionej sali o 11-ej wiecz. Sąd ogłosił wyrok **uniewinniający obu oskarżonych.** Jednak kto zwróci tow. Ardziejewskiemu ośm miesięcy aresztu śledczego?

BIELSK PODLASKI

JAK SIĘ ŚCIĄGA PODATKI

System ściągania podatków w powiecie **Bielsk Podlaski** wiele pozostawia do życzenia. W urzędzie skarbowym panuje jakaś bezwzględność i brak chęci wniknięcia w istotę sprawy. O uprzejmości już nie mówimy, chcielibyśmy, by nie było zbyt już skostniałego biurokratyzmu i by krzywda płacących nie była tak jaskrawa.

Tomasz Paszkowski pracował w kuźni sejmikowej. Kuźnię miano zwinąć. Wobec czego **Paszkowski** postarał się w roku 1923 o koncesję, by w chwili gdy straci pracę, otworzyć własny zakład. Istnienie kuźni sejmikowej przedłużono do lipca 1929 r. Paszkowski pracował do ostatniej chwili i własnego zakładu nie otwierał. Mimo to, wyznaczono mu podatek obrotowy i dochodowy, zarówno za 1928 jak i 1929 rok. Apelował. Zmniejszono mu nieco wymiar podatku, ale nie zniesiono. Zapłacił podatek w sumie blisko 200 zł., choć nie było od czego.

Wasilukowi w Czeremsze za nadmiernie wymierzone podatki zasekwestrowano wiele rzeczy, których wartość przewyższała podatek. Rzeczy umieszczono w komorze i opieczętowano. Było to 2 i pół roku temu. **Wasiluk** zgłosił odwołanie. Do dziś dnia nie było ani licytacji, ani zniesienia pieczęci. A rzeczy, wśród nich palto zimowe żony Wasiluka — niszczą się w drewnianej komórce. Gdy rzeczy zostaną wreszcie z komórki wyjęte, nie będzie miał z nich nic ani Wasiluk, ani Urząd Skarbowy.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH NA PRADZE

W niedzielę, przed południem, odbyło się liczne zebranie członków Zw. Rob. Przem. Drzewnego, Oddział I, na Pradze.

Zagaił tow. **Roguski**, poczem na przewodniczącego obrano tow. **Janiszewskiego,** na sekretarza tow **Adamiaka.**

Obrady rozpoczęto po referacie o obecnym stanie gospodarczym kraju (ref. tow. **Roguski)** i po sprawozdaniu organizacyjnem, które składał tow. **Smoleński.** Sprawozdanie wykazało znaczny rozwój prac Związku. W dyskusji, prowadzonej z ożywieniem i przy dużem zainteresowaniu, zabierało głos szereg obecnych robotników, szczegółowo omawiając dolę robotników drzewnych.

Po dyskusji wybrano nowy Zarząd Oddziału, złożony z 11 osób, Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński, których skład podamy po ukonstytuowaniu się tych ciał.

CZY LIKWIDACJA KUCHNI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH?

Od szeregu lat Rada Okręgowa Pracowników Umysłowych prowadzi stołownię przy ul. Siennej 16. Otrzymuje w niej codziennie bezpłatny obiad około 400 osób z pośród bezrobotnej inteligencji. W okresie zimowym cyfra ta znacznie wzrasta, dosięgając często 600 do 700 obiadów.

Niestety, w roku bieżącym niema mowy o zaspokojeniu rosnących potrzeb. Codziennie od okienka odchodzi kilkudziesięciu bezrobotnych, którym odmówiono przyjęcia. Tak groźny stan na progu najcięższego okresu powstał dzięki temu, że magistrat od szeregu tygodni wstrzymał wypłaty za tych bezrobotnych, których na własny koszt kieruje do Stołowni Rady Okręgowej. Obecnie zadłużenie wzrosło do 18 tysięcy zł., co stanowi prawie całkowitą należność za półtora miesiąca.

Rada Okręgowa jak również Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, który skupia w swoim ręku całą akcję, czynią rozpaczliwe wysiłki w celu utrzymania stołowni. Jeżeli jednak Magistrat nie ureguluje swych należności w najbliższych dniach, stołownia przy ul. Siennej 16 będzie musiała być zlikwidowana. 400 bezrobotnych znajdzie się na bruku, pozbawionych jedynego posiłku, który otrzymywali w stołowni.

KALISZ

KOMPROMITUJĄCE WYSTĘPY B. B. I B. B. S.

Na niedzielę, dnia 24 listopada r. b., zwołała „sanacja" aż dwa zgromadzenia!

Pierwsze z nich, zwołane przez kaliską B. B. S. na godz. 10 rano, nie odbyło się wcale, gdyż robotnicy nie byli ciekawi usłyszeć przemówień posłów Gardeckiego i Downarowicza i na zgromadzenie nie przybyli, a panom posłom jakoś do pustych ścian mówić się nie chciało. Wobec tego naznaczyli oni na godz. 4 p. p. tylko zebranie swej lejbgwardji bebesowskiej.

Drugie zgromadzenie, zwołane przez B. B., odbyło się o godz. 12. Na wstępie prezes miejscowego B.B. wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, lecz doznał gorzkiego zawodu, **gdyż sala odpowiedziała na to okrzykami na cześć tow. marsz. DASZYŃSKIEGO.**

Z naszej strony do głosu zapisał się sekretarz Rady Zw. Zaw., tow. **Rutkowski,** lecz kaliscy działacze B. B. widząc coraz gorętszy nastrój za P. P. S., do głosu tow. Rutkowskiego nie dopuścili i zgromadzenie rozwiązali, robotnicy zareagowali na to w ten sposób, iż **jeszcze raz wznieśli głośne okrzyki na cześć tow. marszałka Daszyńskiego.**

Na sali zgromadzono prawie całą policję kaliską, z p. starostą na czele.

CHOCZNIA

KOMISARZ RZĄDOWY W CHOCZNI

Agencja PRESS dowiaduje się, iż w dn. 23 b. m. zjawił się w urzędzie gminnym w **Choczni,** na czele, którego stał dotychczas poseł Józef **Putek** z „Wyzwolenia", delegat starostwa referendarz dr. **Dańkowski,** celem odebrania od rozwiązanej przez urząd wojewódzki rady gminnej i przekazania urzędowania tymczasowemu kierownikowi p. **Bursztyńskiemu.**

Obecny wówczas prezes rady gminnej, poseł **Putek,** odmówił wydania delegatowi starostwa pieczęci, kasy i ksiąg. Większość rady gminnej solidaryzowała się ze stanowiskiem p. **Putka.** Delegat starostwa uprzedził obecnych o skutkach prawnych tego sprzeciwu i spisał protokuł, poczem oświadczył, że od tej chwili rada gminna nie istnieje, a urzędowanie obejmuje kierownik, mianowany przez władze nadzorcze.

Nazajutrz uformował się pochód, liczący około 150 osób, z posłem **Putkiem** na czele. Niesiono sztandar „Wyzwolenia". Pochód szedł z demonstracją w stronę Wadowic. Wobec braku zezwolenia na pochód, władze poleciły pochód rozwiązać i niedopuścić go do Wadowic. Starosta wyraził natomiast zgodę na przyjęcie delegacji. Poseł **Putek** zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu, wezwał uczestników do zaniechania demonstracji, poczem na ręce komendanta policji państwowej złożył rezolucję z protestem przeciwko rozwiązaniu pochodu i nominacji komisarza w gminie Choczni.

CHEŁM

PORWANY PRZEZ ŚMIGŁO WIATRAKA

W gminie Cyców, pow. Chełmskiego, niejaki Eugenjusz Pokrzywiec nastawiał wiatrak. Gdy śmigi wiatraka poczęły się powoli obracać, Pokrzywiec chwycił za jedno ze skrzydeł i został uniesiony w górę. W chwili, gdy znajdował się na wysokości 18 metrów, spadł na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

OPATÓWEK

KATASTROFA AUTOBUSU NA SZOSIE OPATÓWEK-KALISZ

Na szosie Opatówek — Kalisz wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa, której ofiarą padło trzech pasażerów i kierowca.

Autobus „Mazur" zdążał z Warty do Kalisza. Nagle kierownica odmówiła posłuszeństwa i autobus w całym pędzie wpadł na drzewo.

Ciężkie rany odnieśli: **Józef Jaźwiecki** z Koźminka, **Maksymiljan Chodyński** z Kalisza, **Stefan Staszak** z Kalisza i kierowca autobusu, **Grzegorz Koryta.** Wszystkich rannych przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Autobus jest poważnie uszkodzony.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z ŻYCIA PARTJI

POSIEDZENIE CENTRALNEGO WYDZIAŁU WIEJSKIEGO P. P. S.

We wtorek, 26 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Wiejskiego.

J. Kwapiński.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY OKRĘGU WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Odbędzie konstytuujące posiedzenie we wtorek dnia 26 listopada r. b. o godz. 6 wiecz.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym obecność wszystkich członków nowowybranego O. K. R-u konieczna.

Egzekutywa
OKR. PPS.—Warszawa
— Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 26 b. m.

Dzielnica Nowe - Brudno. O godz. 7 w. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18, posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Koło Elektrowni PPS. Zebranie naznaczone na dziś, odwołuje się.

ŚRODA, 27 b. m.

Dzielnica Pocztowa. O godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków.

Dzielnica Marymont. O godz. 4 popoł ogólne zebranie członków. Ref. tow. posła N. Barlickiego.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK WOJSKOWYCH I PRYWATNYCH!

Dnia 26 listopada b. r. (wtorek) godzina 6, minut 30 wieczorem w sali Związku Metalowców, Leszno 53, posiedzenie Delegatów i Mężów zaufania fabryk prywatnych i wojskowych.

Ze względu na ważność spraw, uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie.

MŁODZIEŻ

Zebranie Egzekutywy K. W. Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR., odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczór., w lokalu Organizacji, Warecka 7.

Zebranie Komitetu Wykonawczego w środę o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7.

Z. N. M. S. Zebranie **Sekcji Samokształceniowej Nr. 1,** odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 19.30, ul. Długa 19.

ODCZYTY PROF. LUDWIKA KRZYWICKIEGO.

Staraniem Warsz. Oddz. T. U. R., prof. **Ludwik Krzywicki** wygłosi cztery odczyty w sali konferencyjnej Z. Z. K. (ul. Czerwonego Krzyża 20). Tytuły odczytów: 1) Starożytność rodzaju ludzkiego. 2) Zasadnicze warunki postępu społecznego. 3) Jak człowiek nauczył się pracować. 4) Warunki, od których zależy postęp moralny. Wszystkie odczyty będą ilustrowane przezroczami.

Pierwszy odczyt dn. 26 b. m. we wtorek o godz. 6 m. 45 wiecz. punktualnie. Wstęp 10 groszy.

Ruch kult.-oświatowy

Centralna Sekcja Teatralna TUR. zawiadamia, że zebranie koła dramatycznego odbędzie się w środę, 27 b. m. godz. 6.40 w sekretarjacie generalnym TUR., Czerwonego Krzyża 20, Dom ZZK. Informacje przed zebraniem.

Walne zebranie Tow. Rob. Służby Społecznej. Dziś, we wtorek o godzinie 8 wiecz. odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Robot. Służby Społecznej w lokalu Warsz. Wydz. Kobiecego, Leszno 53.

K. R. K. S. START. **Sekcja Bratniej Pomocy, wzywa bezrobotne członkinie do zarejestrowania się we własnym interesie w sekretarjacie Klubu, Warecka 7, II p. Przynieść fotografję.**

Sekcja zorganizowała poradnię zawodową, w której udziela się informacji o szkołach i kursach ogólnokształcących i zawodowych, pomaga w umieszczaniu tam dziewcząt i zdobywaniu stypendji i t. p. Poradnia czynna co niedziela od 1 — 2 w Ateneum, Czerwonego Krzyża 20, I.

Sekcja dramatyczna K. R. K. S. „Start“ prowadzi lekcje pod kierownictwem art. Kalinówny co niedziela od 11 — 1 w Ateneum, I piętro.

Sekcja ludowych tańców zespołowych K. R. K. S. „Start“ prowadzić będzie lekcje co niedziela od 4 — 5 w sali gimnastycznej Ogródka Rau'a w Ogrodzie Saskim. Zapisy w sekretarjacie Klubu, Warecka 7, II piętro co wieczór od 7 — 8. Początek w niedzielę 1 grudnia.

Sekcja Bratniej Pomocy K. R. K. S. „Start“ prowadzi w czwartki od 6 — 8 w lokalu klubu, Warecka 7, II piętro, **systematyczny kurs zawodowy robót ręcznych z włóczki** (szale, garsonki, jumpry, pul'overy i t. p.). Zapisy w sekretarjacie klubu co wieczór od 7 — 8.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rankiem chmurno i mglisto z przymrozkami głównie na wschodzie, w ciągu dnia przejaśnienia. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Drugi dom dla bezdomnych. Budowa drugiego domu dla bezdomnych na ul. Zawiszy jest na ukończeniu. Obecnie wykonywane są ostateczne roboty wewnętrzne (ustawianie pieców, układanie posadzek etc.). Dom ten będzie oddany do użytku w ciągu b. tygodnia. Pierwszy dom jest zamieszkały od 16 b. m. Każdy zawiera po 40 izb mieszkalnych. Obydwa domy posiadać będą oświetlenie elektryczne, dzięki specjalnie przeprowadzonemu kablowi. Zasilać je będzie elektrownia Pruszkowska.

Zebrania kontrolne. Dziś, 26 b. m., w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni ewidencyjnie do PKU. Nr. 1: (12 komisarjat), urodzeni w r. 1904, nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do K. włącznie i (5 komisarjat), urodzeni w r. 1904 (od A. do D.) — w komisjach kontrolnych, mieszczących się w koszarach Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11, 2) przynależni ewidencyjnie do PKU. nr. 2: (16 kom.), ur. w roku 1902 (od A. do M.) — w komisji w koszarach PKU. bud. nr. 1, ul. Szeroka 3, 3) przynależni ewidencyjnie do PKU. Nr. 3: (24 kom.), wszyscy ur. w roku 1902 — w komisji w koszarach 1 szwadronu taborów, ul. 11 Listopada Nr. 13-a oraz 4) przynależni ewidencyjnie do PKU. Nr. 4: (10 kom.), ur. w roku 1904 (od K. do Ł.) — w komisji nr. 1 (lokal PKU., ul. Szeroka 2) i (22 kom.), ur. w roku 1902 (od A. do J.) — w komisji Nr. 2 (koszary Blocha, Al. 3 Maja Nr. 7, 9 i 11).

Pobór. We wtorek, 26 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 6, 7, 8, 10 i 19-22, podlegających PKU. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Budowę Kolonji Inwalidzkiej w Gołotczyźnie Komitet rozpoczął kapitałem w wysokości 70.000 złotych otrzymanych od Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej i częściowo od niektórych instytucji. Zadaniem Komitetu jest w roku bieżącym postawić budynki folwarczne a na wiosnę 1930 roku rozpocząć budowę gmachu szkolnego dla dzieci po inwalidach wojennych z internatem dla 50 — 60 chłopców, którzy otrzymywać będą poza wykształceniem 7-u oddziałów szkoły powszechnej wyszkolenie zawodowe w zakresie rymarstwa, bednarstwa i kołodziejstwa. Po ukończeniu budowy Komitet przekaże nowowybudowaną kolonję Związkowi Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej. Komitet wydał odezwę, wzywającą do składania ofiar na budowę kolonji. Sekretarjat Generalny Komitetu mieści się w Warszawie, ul. Miodowa 19 m. 19, telefon 303-82, konto czekowe PKO. Nr. 20.070. Tam też należy kierować zapotrzebowania na znaczki 20, 50 groszowe i 1 złotowe, przeznaczone na dalszą budowę Kolonji.

Bibljoteka i Czytelnia dzieł sztuk zdobniczych otwarta bezpłatnie codziennie od g. 9-tej rano do 9-tej wieczór bez przerwy, w dni świąteczne od 10 — 1.

Z Wystawy projektów malowideł ściennych do sali sejmowej. Wystawa w Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39), otwarta będzie już tylko do dnia 1 grudnia. Zwiedzić ją można codziennie od 11 — 4.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.58 — 12.05. Sygnał czasu. 12.05 — 13.10. Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00. Przerwa. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45. Przerwa. 15.45 „Chwilka lotnicza“. 16.15 — 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. Odczyt p. t. „Leopold Staff — laureat Lwowa“ — wygł. red. Zdzisław Dębicki. 17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji“. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 119.20. Transmisja z opery Katowickiej „Eugenjusz Onegin“, P. Czajkowskiego.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 — Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 16.15 Program dla dzieci. P. Helena Talikowska wygł. pogawędkę p. t.: „Radjo cioci Misiowej. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „O ziemi Sądeckiej“ opowie p. Stanisław Lewicki. 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40 Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton p. t.: „Patrząc na moich chłopców“ — wygł. p. Juljan Ejsmond. 20.30 — Transmisja z Konserwatorjum Muzycznego. Koncert laureatów Państw. Konserw. Muzycznego w Pradze. 22.10 Feljeton p. t.: „O braciach, którzy się rozeszli — wygł. red. Zdzisław Kleszczyński. 22.25 Komunikaty PAT-a. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.



Z estrady koncertowej

KWARTET TOW. MUZ.—NANDOR ZSOLT. ORKIESTRA BEZ DYRYGENTA.

Drugi koncert kameralny Tow. Muz. przypomniał publiczności ładną sonatę skrzypcową H. Melcera w wykonaniu p. **E. Umińskiej - Jaworskiej** i jeden z wcześniejszych kwartetów A. Wieniawskiego. Sonata brzmiała doskonale (fortepian p. **Śmidowicza**) a kwartet dłużył się trochę, gdyż brakowało mu szerszego oddechu i tej ciągłości wątku tematycznego, którą daje muzyce kameralnej technika polifoniczna.

Ostatni piątkowy koncert symfoniczny prawie w całości poświęcono muzyce węgierskiej. Dyrygował bez większego przejęcia się kapelmistrz **Nandor Zsolt.** Utwory Buttykaya, Weinera i pierwsza suita Bartoka, mimo dźwięcznej instrumentacji, wydały się mało oryginalne, a koncertu wiolonczelowego Hubaya p. **Földesy** nie chciał czy nie zdążył się nauczyć. Dość, że wszystko razem wyglądało b. przeciętnie i szaro.

Ciekawy eksperyment urządza orkiestra filharmoniczna: probuje występów bez dyrygenta. Już w Rosji sowieckiej koncerty podobne kończyły się dużym rozgłosem ale małą wartością artystyczną. Nasza orkiestra, przy swoim olbrzymim wyrobieniu estradowem, zwłaszcza w często grywanych symfonjach Beethovena i Czajkowskiego może sobie pozwolić na takie doświadczenia. Tylko że pozostawi to zawsze wrażenie sztuczki nie sztuki, gdyż brak dyrygenta uniemożliwia wszelką swobodę interpretacji, słowem, mechanizuje ją.

H. D.

NOWE PISMO MUZYCZNO-TEATRALNE.

We wtorek, dn. 26 b. m. wyjdzie pierwszy numer nowego tygodnika: „Nowiny muzyczne i teatralne“ — wydawanego przez „Związek sprawozdawców muzycznych i teatralnych“ pod redakcją p. Władysława Fabry'ego.

POKWITOWANIA

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Pod wrażeniem wiersza J. Tuwima —Antonina Truchin zł. 20.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Szlakiem hańby“, polski film z Malicką i Samborskim.

Astra: „Brudne pieniądze“.

Casino: „Studentka z Quartier Latin“ z Iwanem Petrowiczem i Carmen Boni.

Capitol: „Pies Baskerwillów“ Conan Doyle'a.

Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.

Filharmonja: „Szlakiem hańby“ polski film z Malicką i Samborskim.

Kometa: „Grzech Ingi“.

Miejski. „W szponach Azjatów“.

Nowości: „Szukam męża, mam pieniądze“.

Pan: „Ludzie bez jutra“.

Palace: „Gdy kobieta się zapomni“ z Marją Jacobini.

Splendid: „Śpiewający błazen“ z Al Jolsonem (film dźwiękowy).

Stylowy: „Kobieta“ z Normą Talmadge.

Światowid: „Statek komedjantów“, film śpiewno - dźwiękowy z Laurą la Plante.

Quo Vadis: „Wywoływacz“.

Tęcza: „Gdy kobieta się zapomni“.

Wodewil: „Kobieta, która grzechu pragnie“, polski film z Norą Ney.

Wisła: „Dzikuska“ z Malicką i Sawanem.

Bajka: „Sokół prerji“.

Hollywood: „Gra namiętności“.

Italja: „Zakazane godziny“.

Lux: „Kapitan gwardji królewskiej“.

Maska: „Gra o kobietę“

Mewa: „Ty, ty moje marzenie“.

Muza: „Gdy północ wybije“.

Praga: „Asfalt“.

Riviera: „Dzikuska“.

Sokół: „Hrabina Paryża“ z Mia May.

Tombola: „Igraszki kobiet“.

Trianon: „Moulin Rouge“.

Uciecha: „Dama w szkarłacie“.

Znicz: „Manolescu“ z Brigidą Helm.

STARCZE DZIECIŃSTWO

Z wielu stanowisk starość jest podobna do dzieciństwa. Jak dzieciństwo — starość jest gadatliwa, drażliwa, obraźliwa, skłonna do dąsów, zazdrosna, bojaźliwa, nieśmiała — i łatwa do płaczu, gdy już niełatwo się śmieje. Jak dzieciństwo — starość znajduje się pod władzą wrażliwości niż rozwagi, słowem starość jest słaba jak dzieciństwo. Od urodzenia do śmierci przechodzimy od jednej słabości do drugiej. Ale dziecko ma za sobą to, że jego słabość jest miła, gdy starzec ma przeciwko sobie to, że jego słabość jest przykra.

Umiejmy to sobie powiedzieć: starzec jest dzieckiem brzydkiem, — oto jest jego definicja właściwa.

Ten obraz starości, oby był ostrzeżeniem dla ludzi młodych lub mężczyzn w średnim wieku, by dopóki nogi mają zdrowe, uczynili odpowiedni rozpęd i zachowali odpowiednią miarę w biegu do tej mety.

Wszystko to byłoby do zniesienia, gdyby starcy byli niezależni materjalnie, zabezpieczeni, aby ogień na ich kominku płonął i trzaskał wesoło, aby mogli oni w starym fotelu — przyjacielu z lat dawnych w spokoju zażywać wypoczynku zasłużonego...

Jedyna jest na to rada, jedyna i niezastąpiona. Zebrać fundusz starości, dający starcowi miłą niezależność, chleb słodki i opiekę życzliwą. Jak to zrobić? spytacie. Nic łatwiejszego. Zaraz, teraz, pókiśmy młodzi, zdrowi, dzielni, energiczni, rozumni, zapobiegliwi, myślący o jutrze — Ubezpieczyć się na dożycie w P. K. O.

Płacąc miesięczną składkę — wedle możności — po latach np. 25-ciu będziemy posiadali kapitał pieniężny na beztroską i radosną starość.

M. Cz.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New - York i dolary notowano 8.89¾. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano między bankami na 891.75 zł. za 100 dolarów. Wszystkie dewizy europejskie wykazały dość znaczną zwyżkę. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.93, za dewizy Berlin 213.43 Na rynku prywatnym dolary 8.90, ruble złote 4.65 i ¼, czerwońce sowieckie 1.55 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty były małe.

Ziemia płonąca

Meksyk w przeszłości i teraźniejszości

Krwawe wybory prezydenta

Meksyk jest krajem o bogatej przeszłości, nie ustępującej Indjom lub Egiptowi, przeszłości sławnej, nad wszelką miarę interesującej dzisiejszych badaczy i odkrywców. Wewnątrz jego wzgórz i w łonie równin spoczęły zabytki wspaniałej cywilizacji narodów przedhistorycznych, nieznanych często nawet z imienia, których dzieje sięgają najbardziej odległych wieków, kiedy Europa była jeszcze ojczyzną barbarzyńskich plemion północnych, a cywilizacje Wschodu dopiero się rozwijały.

Meksyk znajduje się w południowej, a ściślej środkowej Ameryce. Kontynent ten przeżywał wiele ewolucyj, przemian nieraz gwałtownych. Zmieniała się, ulegając trzęsieniom ziemi i kataklizmom powierzchnia tego kontynentu, ginęły i znowu powstawały narody, na omszałych pleśnią wieków zwaliskach starej cywilizacji nieznanych ludów rodziły się nowe cywilizacje. Potężne budowle prastarych Majów, o piramidalnych kształtach, legły w gruzach pod ciosami barbarzyńców przybyłych z Kordyljerów, ale na ich ruinach i zwaliskach wzniosły się wspaniałe świątynie Azteków, Totleków i Tlaskalańczyków.

W chwili odkrycia Ameryki przez Europejczyków Meksyk zamieszkany był przez Azteków. Kraj nazywał się w narzeczu tubylców „Anahuac". Pierwszą wiadomość o tym kraju przywieźli do Europy — Hiszpanie: Solis i Pinzon w 1508 r. W dziesięć lat później Grijaloa zwiedził wschodnie brzegi Meksyku, a w 1518 przyjechał do Anahuacu (dawna nazwa Meksyku) Ferdynad Cortez, i chociaż rozporządzał bardzo słabemi siłami podbił całe ogromne państwo Azteków, które pod nazwą Nowej Hiszpanji przeszło w posiadanie króla hiszpańskiego i rządzone było przez wicekrólów co 5 lat zmienianych. Państwo to najobszerniejsze ze wszystkich posiadłości hiszpańskich, pomimo niesłychanego ucisku wywieranego przez zdobywców, pozostało im wierne aż do 1809 roku. W 1810 r. wybuchło pierwsze powstanie pod wodzą księdza Hidalgo. Powstanie zostało stłumione siłą zbrojną, a przywódca został stracony dn. 27-go lipca 1811 r. W 1820 r. okrucieństwa nowego wicekróla wywołały nowe powstanie, tym razem o wiele groźniejsze. Trzy lata trwały krwawe walki z Hiszpanami, zakończone zwycięstwem powstańców. Dnia 6 grudnia 1823 ogłosił kongres konstytucję republikańską. Konstytucja ta weszła w życie dn. 4 października 1824. Od tego dnia właściwie datuje się istnienie Rzeczypospolitej Meksykańskiej. Nowe państwo zostało 1 stycznia 1825 uznane przez Stany Zjednoczone, a następnie przez wszystkie państwa europejskie i południowo - amerykańskie, poza Hiszpanją, która uznała niepodległy Meksyk dopiero w 1836.

Pierwszym prezydentem Meksyku wybrany został Fernandez Vittoria. Dnia 13 stycznia podpisał on orędzie, na mocy którego zniesiony został handel niewolnikami. Spokój w Meksyku nie został jednak tak szybko przywrócony. Historja nowej Rzeczypospolitej w ciągu pierwszych dwu dziesiątków lat przedstawia smutny obraz zamieszek, a nawet wojen domowych, które z małemi wyjątkami, trwają do dzisiejszych czasów.



PASQAL ORTEZ RUBIO,
kandydat obozu Callesa, wybrany został prezydentem Meksyku na okres 1930—4

W 1917 roku ogłoszono nową konstytucję. Konstytucja ta, która przewiduje rozdział kościoła od państwa i reformę rolną, była w ciągu dziesięciu lat niemal martwą literą. Sytuacja jednak zmieniła się radykalnie, gdy do władzy doszedł generał Calles, który zabrał się energicznie do wcielania tej konstytucji w życie, przy poparciu potężnego związku robotników rolnych i innych związków.

Kiedy Calles objął władzę, Meksyk podzielony był na mnóstwo olbrzymich latyfundjów, należących bądź do potomków pierwszych „konkwistadorów" hiszpańskich, bądź też do potomków wyższych urzędników republikańskich z czasów dyktatora Porfirio Diaza, za **którego rządów nastąpiło rozgrabienie olbrzymich terenów ziem narodowych.** Wszyscy wielcy posiadacze, wielka burżuazja, i wszyscy niemal wyżsi urzędnicy byli kreolami czystej, „białej" krwi, podczas gdy 88 proc. ogółu ludności należało do pogardzanej i uciemiężanej rasy czerwonoskórej i mieszanej. Dwa miljony ludzi białych trzymało w swoich rękach wszystkie bogactwa kraju i korzystając z przywilejów, uciskało 13-miljonową ludność Indjan i Metysów. Calles wraz ze swoimi przyjaciółmi chciał te stosunki zmienić i prawowitej ludności miejscowej przywrócić należne jej prawa. Jego działalność, wyrażająca się w pierwszym rzędzie przeprowadzeniem reformy rolnej, która boleśnie ugodziła bogatych ludzi białych, niepodzielnych doniedawna rządców kraju, spotkała się z niebywałym entuzjazmem w szeregach parjasów, dla których od czasów Montezumy nie zajaśniała zorza wolności i możliwych warunków bytowania. Wyrazem tego entuzjazmu było oddanie się reformatorowi na śmierć i życie. Olbrzymi związek związków robotniczych, liczący 900 tysięcy członków, na którego czele stał dzisiejszy minister w rządzie Portesa Gila — Morones, poparł ówczesny rząd i popiera obecny ze wszystkich swoich sił. Ponieważ reformy Callesa uderzały jednocześnie w wielkich posiadaczy ziemskich i kościół katolicki, któremu odjęto wielkie dobra i pozbawiono urzędowego stosunku do państwa, przedstawiciele tych stanów zjednoczyli się do wspólnej walki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Od tamtego czasu jesteśmy świadkami gwałtownej akcji przeciw demokratycznym rządom Callesa. Cały świat rozebrzmiał anatemami na człowieka, którego działalność niczem właściwie nie różni się od działalności premjera Francji z czasów oddzielenia kościoła od państwa, lub premjerów Łotwy czy Rumunji z przed lat kilku, przeprowadzających dziś radykalne reformy rolne. A przecież, jak wiadomo, Watykan już pogodził się ze stanem rzeczy we Francji, co zaś do Rumunji lub Łotwy, to przecież nikt nie posądza tych krajów o bolszewizowanie. Anarchja szerząca się od pewnego czasu w Meksyku jest niczem innem, jak tylko planową akcją, zmierzającą do osłabienia rządów demokratycznych i utorowania staremu reżimowi drogi do powrotu. W tej bezpardonowej walce nie zabrakło u obu stron miejsca na objawy jak największego zdziczenia. Napady na pociągi, polityczne morderstwa, podjudzanie dzikich plemion indyjskich i wzajemne oszczerstwa, to wyliczenie tylko drobnej części zasobów arsenału wzajemnego zwalczania się. W 1928 r. po upływie kadencji Callesa, wybrany został jako jego następca człowiek z tego samego obozu republikańskiego, gen. Obregon, który, jak wiadomo, został zamordowany przez fanatyków klerykalnych. Zgodnie z konstytucją obie izby prawodawcze wybrały prowizorycznego prezydenta, którym został Portes Gil. Za czasów jego krótkiego urzędowania wybuchł nowy bunt klerykałów. Moment wybuchu został wyznaczony na marzec. Na czele sił zbrojnych powstańczych stanęło kilku generałów, jako to: gen. Aguirra, gen. Escobar i gen. Manzona. Mózgiem całej akcji był kontrkandydat Portesa Gila do stolca prezydenckiego — don Valanzuela. Bunt był dobrze przygotowany i wybuchł odrazu w wielu punktach kraju. Część wojsk federalnych opowiedziała się po stronie powstańców i rozpoczęła akcję przeciw wojskom wiernym rządowi.



IVE VASCONZELOS
kandydat klerykałów na prezydenta poniósł klęskę przy wyborach z dn. 17 b. m.

Jak wiadomo, wojska rządowe pod kierownictwem Callesa, którego prezydent Portes Gil powołał na ministra wojny, zlikwidowały powstanie.

Po tej przegranej Watykan skapitulował i zawarł ugodę z Portesem Gilem.

Dnia 17 listopada r. b. odbyły się normalne wybory powszechne celem wyboru nowego prezydenta na miejsce zamordowanego Obregona. Stronnictwo Callesa wysunęło na prezydenta **Pasquala Oritza Rubio.** Z ramienia klerykałów kandydował **Ive Vasconcelos.** Jak zwykle i w tym roku doszło do krwawych walk pomiędzy zwolennikami poszczególnych kandydatów. Walki osiągnęły swój szczyt w dniu wyborów, kiedy to około 50 osób zostało zabitych, a kilkaset rannych. Ostatecznie wybrany został znaczną większością kandydat republikański i demokratyczny z obozu Callesa — Pasqual Rubio.

Jasno i wyraźnie odcinają się w Meksyku różnice pomiędzy walczącemi obozami. Rządowcy — to postęp, reformacja, demokracja, powstańcy — to feodalizm i reakcja. Nie potrzebujemy dodawać po czyjej stronie są masy ludowe. Wybory zresztą dały na to aż nazbyt wyraźną odpowiedź.

ZE SPORTU

MARYMONT BIJE 13 P.P. 4:1

Po niezbyt szczęśliwym występie drużyny Marymontu, tydzień temu w Siedlcach nastąpiła całkowita rehabilitacja w dniu onegdajszym w Pułtusku.

Mistrz. WOZPN-u w spotkaniu z zespołem 13 p. p. zwyciężył w stosunku 4:1 (1:1), mając wyraźną przewagę, szczególnie po przerwie. Bramki dla drużyny stołecznej uzyskali: Przeorowski (2), Chudzikiewicz oraz Wasilewski.

BIEG KOLARSKI „GWIAZDY"

Założona w roku bieżącym ruchliwa sekcja kolarska „Gwiazdy" zorganizowała w niedzielę dn. 24 b. m. na szosie Wawer — Mińsk - Mazowiecki bieg wewnętrzno klubowy na zakończenie tegorocznego sezonu.

Dystans biegu wynosił 30 klm. Pierwsze miejsce uzyskał Goldbaum, pokrywając wspomnianą przestrzeń w 1 godz. 10 min.: drugi był Cylenem.

NAJBLIŻSZE MECZE W STOLICY

W Warszawie w nadchodzącą niedzielę Legja grać będzie z Warszawianką na dochód „Rodziny Wojskowej", zaś dnia 7-go grudnia Legja zmierzy się z drużyną gdańską Sportvereinigung 1919. Pozatem rozgrywane bedą ostatnie mecze o mistrzostwo klasy C i szereg jeszcze spotkań towarzyskich.

O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Piłkarskie mistrzostwa świata zamierzał zorganizować w roku przyszłym Urugwaj, lecz na ostatnim posiedzeniu FIFA postanowiono, że państwa europejskie mogą tych zawodów, ze względu na wielkie koszta, nie obsyłać. Następnie rozeszła się pogłoska, że Urugwaj zamierza na swój koszt sprowadzić reprezentację Anglji, Hiszpanji, Włoch, Austrji, Węgier i Czechosłowacji oraz urządzić pozatem mecz Południowa Ameryka — Europa. Projekt ten przypadł do gustu jedynie praskiej Sparcie, która wysunęła propozycję reprezentowania barw czeskich na tych zawodach. W ostatnich dniach sprawa się zmieniła, gdyż urugwajski zw. piłkarski nadesłał depeszę do związków europejskich, iż drużyny Urugwaju postanowiły bojkotować te państwa, które nie obeślą mistrzostw świata w Montevideo.

CZY WIECIE, ŻE...

Nurmi oświadczył dziennikarzom fińskim, że od roku przyszłego będzie brał udział jedynie w biegach dłuższych niż 15 klm., a na Olimpjadzie zamierza startować jako maratończyk.

walne zebranie członków AZS-u, uważając dyskwalifikację zawodnika Weissa na 5 lat przez PZLA, za wielce krzywdzącą, poleciło nowemu zarządowi wszcząć energiczną akcję zmierzającą do złagodzenia kary.

mecz bokserski Warszawa — Łódź, rozegrany zostanie 1 grudnia o godz. 19 w sali ośrodka w. f.

program uroczystości dziesięciolecia sportu polskiego, który odbędzie się 26 stycznia, przedstawia się jak następuje: nabożeństwo, złożenie wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza, akademja sportowa, oraz rozdanie dyplomów zasłużonym sportowcm.

Tabela bojowa przedstawia się, jak następuje:

1) Garbarnia pkt. 32, 2) Warta pkt. 31, 3) Wisła pkt. 30, 4) Legja pkt. 30, 5) Ł. K. S. pkt. 29, 6) Cracovia pkt. 28, 7) Polonia pkt 20, 8) Warszawianka pkt. 20, 9) Pogoń pkt. 19, 10) Turyści pkt. 19, 11) Czarni pkt. 18, 12) Ruch pkt. 17, 13) IKP. pkt. 17.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Poławiacze pereł"

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"

Nowy
o 8 w. „Anna Christie"

Letni
o 8 w. „Wywczasy donżuana"

Teatr „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś poraz 15-ty fantastyczna komedja Dymowa „Bronx-Express", która stale zapełnia widownię teatru „Ateneum".

Teatr Wielki. Dziś „Poławiacze pereł". Jutro trzy nowowystawione efektowne balety: „Ostatni pierot" Rathausa, „Kleks" Macury i „Serduszko".

Teatr Narodowy. Dziś „Kres Wędrówki".

Teatr Nowy. Dziś „Anna Cristie".

Teatr Letni. Jeszcze tylko kilka dni „Wywczasy Donżuana".

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia komedji „Pan Topaz".

Teatr Mały. Dziś premjera krotochwili Wincentego Rapackiego syna p. t.: „Czarujący emeryt".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Wielka rewja „Cała Warszawa". Początek punktualnie o godz. 7.30 i 10 wiecz.

Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu".

Operetka Reprezentacyjna. Z powodu wyjazdu zespołu na kilka dni na prowincję, teatr aż do odwołania będzie nieczynny.

Operetka L. Messal, Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenia".

Teatr „Mignon". „Wszystko dla was".

Teatr „Chochlik" (Chłodna 47). Dziś i codziennie rewja „Chochlik się śmieje".

Zespół taneczny z Hellerau w Konserwatorjum. Dziś, we wtorek, występ kilkunastoosobowej grupy tanecznej Kratina z Hellerau - Laxenburg.

Koncert Laureatów Państwowego Konserwatorjum w Pradze. Staraniem Komisji wymienionych koncertów laureatów przy Warszawskiem Tow. Muzycznem, odbędzie się w środę wieczorem, dnia 27 b. m. w Sali Konserwatorjum drugi „koncert laureacki" z udziałem Konserwatorjum państwowego w Pradze. Wystąpią skrzypaczka Marta Cittówna, sopranistka Eliska Reissiżanka i pianistka Ruda Fikusny. Bilety, Marszałkowska 98, Orbis.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM

Wczoraj w południe przed domem Franciszkańska 21 tramwaj linji „4" zderzył się z samochodem ciężarowym, należącym do fabryki garbarskiej w Pustelniku p. f. „M. i D. synowie Lipowskiego". Skutkiem zderzenia, samochód wpadł na chodnik i najechał na przechodzącego 14-letniego Izraela Marjenberga (Grzybowska 31). Chłopiec doznał złamania lewego uda. Marjenberga przewieziono do szpitala na Czyste.

MŁODOCIANE DESPERATKI

W Banku Ziemiańskim, przy ul. Kredytowej 1, wczoraj przed południem otruła się esencją octową pracownica miejscowego bufetu, 19-letnia Marja Karasińska (Olesińska 8). Młodocianą desperatkę nieprzytomną przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarła.

— Przy ul. Wielickiej 3 w Mokotowie, w mieszkaniu Cegiełki również wczoraj przed południem wystrzałem z rewolweru usiłowała popełnić samobójstwo 18-letnia Amelja Lothamerówna (Okęcka 3), robotnica. Kula ugodziła ją w okolicę serca. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

KRWAWY EPILOG ZABAWY

Nocy ub. o godz. 3-ej lokatorzy domu (Ceglana 17) zaalarmowani byli odgłosem wystrzału rewolwerowego, który rozległ się na klatce schodowej 5-go piętra. Jak się okazało, w mieszkaniu na 6-m piętrze zajmowanem przez Jana Gałęzowskiego, kelnera, odbywała się zabawa, połączona z libacją. Gdy około godz. 3-ej goście zaczęli rozchodzić się, jeden z nich, 32-letni Stefan Witkowski, urzędnik, będąc pijany, postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową. Lekarz stwierdził stan ciężki i — po opatrunku — przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus. Powód targnięcia się na życie na razie nie ustalony.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD

Wczoraj w południe na ul. Puławskiej, wprost kościoła, samochód prywatny osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym, przygniatając stojącego na stopniu praktykanta rzeźniczego, 14-letniego Ryszarda Sawickiego (Solec 71). Doznał on zgniecenia klatki piersiowej i ogólnego potłuczenia. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, Sawicki zmarł.

ZABÓJSTWO NA UL. MOKOTOWSKIEJ

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarł 55-letni Władysław Ostrowski golarz koni, który przed dwoma dniami, w czasie bójki na podwórzu przy ul. Mokotowskiej 67, był ugodzony nożem w brzuch przez Czesława Fernika, starszego stajennego. Zabójcę aresztowano. Ostrowski i Fernik byli pijani.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 5, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.